

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
raz z dodatkiem porannym:
w Warszawie: rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.

Za odosłanie do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesar-
stwie: rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez doda-
tku kop. 5; dodatek poranny
kop. 3.

Dziś: Florjana Męcz.
Wtorek: Piusa Pap.
Środa: Jana Apost.
Czwartek: Wnieb. Pańskie.

KURIER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 32.
Zachód 7-ej 23.
Długość dnia godzin 14 51.
Przybyło 7 13.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 9 r.
Zachód 10 2 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 0.
Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 15° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz
garmontowy albo jego miejsce
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petitowy albo jego
miejsce, pierwszy raz 10 kop.,
każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz; ogłosze-
nie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz
garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do Kurjera przy-
jmuje także Biuro Rajchmana i
Freudlera, ulica Senatorska.

Piątek Stanisław a B.
Sobota: Grzegorz a B.
Niedziela: N.P. Mar. i Łaskawej.
Poniedziałek: Mamerta Biskupa.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 263. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Wiencysława; jutro Chotysława.
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-
Przedm. N 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa
obrazów Krywulki. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej
wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy.
(Nowy Świat N 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wy-
stawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego.
(Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.
Przedm. N 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście
bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Żydówka” (występ gościnny panny
Klary Cordier, oraz p. Maurycego Bruszczyńskiego); jutro „Hu-
gonoci” (występ gościnny panny Klary Cordier); — Rozmaito-
ści: dziś „Honor”; jutro „Serafina”; — Nowy: dziś wido-
wisko, złożone z wyjątków operetek i wodewilów; jutro „Pań-
stwo Moulinard”; oraz „Paziołki”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od
10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele
św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Ma-
rii Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona zostanie so-
lenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franci-
szkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona zos-
tanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i pro-
cesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

— W kościele św. Marcina (po-angustjańskim) jutro,
o godz. 10-ej zrana, odprawiona zostanie solenna wotywa
ku uczczeniu pamiątki Nawrócenia św. Augustyna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zauważono to powszechnie w Berlinie i w Euro-
pie, że na pogrzeb marszałka Moltkego Włochy nie
przysłały honorowej delegacji, podczas kiedy Au-
stria wyprawiła do Berlina najpierwszego przedsta-

wiciela armji, szefa sztabu jeneralnego, feldzajmaja-
stra Becka. Rozumują tak nad Spreją, że Wło-
chom, jako mocarstwu związanemu z Niemcami o-
gniwnym przymierzem, przystawało wyrazić w pewien
odpowiedni doniosłości fakt sposób współczucia na-
rodu i rządu dla straty niepowetowanej, jaką ponie-
sły Niemcy, składając w grobie twórcę i wodza le-
gendowego swej armji. Podobno włoski minister
wojny polecił pierwotnie attaché wojskowemu w Ber-
linie, aby reprezentował armję swojego narodu pod-
czas uroczystości pogrzebowej, ale rada ministrów,
dowiedziawszy się o tem, kazała mu cofnąć pole-
cenie.

Mamy tu do czynienia z nową próbą pogodzenia
obowiązków i względów, płynących z potrójnego
przymierza z polityką umizgów ku Francji. Markiz
Rudini cały systemat swój rządowy cechuje tem zna-
mieniem dwulicowości.

Francuska rada ministrów zajmowała się w abie-
gły wtorek kwestją zezwolenia na złożenie zwłok
księcia Napoleona w zatoce Ajaccio u tak zwanych
Hes Sanguinaires. Odezwały się w radzie poważne
przestrogi, aby zezwolenia odmówić. Imię Napo-
leona rzucił dzisiaj jeszcze magiczny czar na umysły
korsykańskie; nie leży w interesie Rzeczypospolitej
siłę tego czaru galwanizować. Nie będzie więc pra-
wdopodobnie miejsca dla pogrobowca pierwszego i
trzeciego cesarstwa ani w mauzoleum Inwalidów,
ani na skałach Korsyki.

Rada municypalna w Paryżu przekonała się, że
bataljony szkolne są czerzą i szkodliwą mitrą mło-
dzieży. Postanowiono je przeto znieść w szkołach
początkowych, a pozostawić dopiero na wyższym
szczeblu organizacji szkolnej, w tak zwanych Ecoles
primaires supérieures. Natomiast położono tem sil-

niejszy nacisk na potrzebę sprężystej nauki gimna-
styki.

Wczoraj Paryż miał dzień wyborczy sui generis.
Departament Sekwany wybierał senatora. O fotel
kurulny ubiegał się b. prezes ministrów, René Go-
blet, radykalista. Przeciwwstawiono mu osobistość
bez politycznej fizjonomji, inżyniera Bonnata. Zwy-
cięstwo Gobleta rozstrzygnęło radykalistów, którzy
widzą w nim wezwanie i wojego programu i wezle-
niu temu życzą triumfu. Ostatniej niedzieli odbyło
się w ratuszu miejskim zgromadzenie wyborców se-
nackich. Prawda, że z liczb 715-tu uprawnionych
przybyło tylko stu, ale ci jednomyślnie obwołali kan-
dydaturę Gobleta. Nieobecni przegrywają, zapewne
i w tym wypadku klęska będzie po stronie nieobe-
cnich.

Królowa Natalja ustąpi z kraju tylko przed siłą.
Oto najnowszy biuletyn z Belgradu. Historia, po-
przedzająca to heroiczne postanowienie królowej,
przedstawia się tak. Minister spraw wewnętrznych,
Giaja, prosił królowę o posłuchanie w drodze pry-
watnej. Królowa, wiedząc, że chodzi tu o zakomu-
nikowanie jej uchwały skucezyny, odpowiedziała
Giaji przez damę pałacową, że wizyty prywatnej nie
przyjmuje; o posłuchanie zaś prosić należy przez
urząd marszałkowski królowej. Giaja—i teraz nie
chcę wprowadzać sprawy na drogę urzędową—po-
słał do Natalji poufnika swojego, archimandrytę Du-
cieza z lagodem i uprzejmem przedstawieniem.
Ale i Ducez nie nie wskórał. Wówczas rejent Ri-
sticz udał się z prośbą do hr. Władysława Hunyade-
go, aby przybył do Belgradu i zakomunikował kró-
lowej uchwałę skucezyny, której poddać się należy.

Magnat węgierski, wuj króla Aleksandra, przy-
był, sprawę przedstawił Natalji w sposób najdeli-

HOMO NOVUS.

NOWELA

(Dokończenie.)

Jakież to dziwne stworzenie ten człowiek! Tylem
się najeżdżał kolejami po świecie, a jednak obecnie,
gdym dojeżdżał do dworca, doznałem takiego wraże-
nia, jak gdyby mnie tam czekało coś nowego, coś
jakby niedoświadczonego, coś, co było wspomnieniem
i niespodzianką zarazem. Z ciekawością dziecka
przypatrywałem się kłębom pary, buchającym z loko-
motywy, i krzątaniu się kolejowej służby, i niezna-
nym twarzom podróżnych, wyglądających przez okna
wagonów. Były mi obce zupełnie, a jednak budziły
we mnie zajęcie, i czułem dla tych ludzi życzliwość
taką, jak gdyby mi byli sercem bliżej, i jak gdyby
mnie z nimi coś wiązało. Nawet przeraźliwy gwizd
piszczałki sprawiał mi przyjemne wrażenie. Siedząc
w wagonie, wyczekiwałem go z pewną niecierpliwo-
ścią; wreszcie, gdy zabrzmiał, uśmiechnąłem się z za-
dowoleniem.

— Tak to on—myślałem.—Wiedziałem, że przyjsz
musi... Teraz już jedziemy.

W Warszawie doznałem tego samego upajającego
wrażenia. Wszystkimi zmysłami piłem ten zgiełk,
ten ruch, ten gwar, ten turkot, który tam wrzał do-
kąd, a unosil mnie w jakąś nieświadomość, przeni-
kającą całą moją istotę, czemśś nieważkiem, lotnem,
co mnie odurzało przyjemnie. Mury kamienne, pę-
dzące ulicą, klekotliwe dorożki, spieszący chodnikiem
przechodnie, wystawy sklepowe, napisy na znakach,
wszystko to migało mi w oczach, przesuwając się,
jak gdyby w olbrzymim jakimś kalejdoskopie.

Dopiero widok hotelowego pokoju, gdzie mnie
wprowadzono, wytrzeźwił mnie z tego dziwnego
upojenia. Jakże to wszystko obce, jakie chłodne,
jak smutnie banalne! Ta kanapa, te fotele czerw-
nym obite utrechttem, to zwierciadło w złoczonych ra-

mach, te ściany bez obrazów, wydały mi się niemi-
mi. Wzrok mój ślizgał się po nich obojętnie, nie
znajdując dla myśli żadnej podniety. Jakże to od-
mienne od urządzenia w moim cichym domku, z któ-
rym żyłem się i w którym sprzęt każdy uśmiechał
się do mnie, przemawiając głosem tysiącznych
wspomnień.

Zalutwiwszy się z adwokatem, wyszedłem na uli-
cę, której ruch porwał mnie znowu w swój wir sza-
lony. Nogi się chwiały podemną; miałem takie wra-
żenie, jakoby ten bruk uginał się pod moją stopą,
zdawało mi się, że nie idę, lecz że mnie niesie ten
asfalt chodników, niby fala jakiejś powodzi. Pierw-
szym znajomym, którego spotkałem, był Julek Po-
rębski, ta nieustraszona cma nocna, osobisty wróg
małżeństwa i rodziny, niegdyś towarzysząc miich ka-
walerskich hulank. Widok jego wskrzeszał te wspo-
mnienia, które mnie rozmarzały w mojem wiejskiem
zaczisczu.

Nie zmienił się wcale! To zawsze ten sam Julek,
przywykły palić świeczkę życia z obydwu końców.
Ta sama natura artystyczna, nie znosząca żadnych
karbów, ta sama pogarda dla wszystkiego, co zwał
„idiotyczną pedanterją”, ten sam głód życia i użycia,
ta sama niewybredność w upędzaniu się za łatwą
rozkoszą, ten sam cynizm rozpustny, ten sam wresz-
cie uśmiech nawpół wesół, nawpół szyderski, któ-
rym niedys zamykał mi usta, kiedy go chciałem stro-
fować. Nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy, mając
już niebawem stanąć na ślubnym kobiercu, wyma-
wiał mi, że tak lekkomyślnie marnuje zdrowie, czas
i uczucie, prowadząc życie, uwielając stanowisku,
jakie zajął w sztuce, dzięki niepospolitym zdolno-
ściom. Szliśmy właśnie ulicą Niecałą, mijając sklep
Buchy, w którego oknie jaśniała przepyszna mon-
strancja. Julek zatrzymał się przed tą wystawą.

— Kup sobie tę monstrancję—rzekł, wpatrując się
we mnie z uśmiechem, którego wyraz niepojęciwy
nie da się opisać.

Rozumie się, że po tej odprawie zaprzestałem dal-
szego kazania.

— Jak się masz, współdajoto—zawołał, chwytając
mnie w objęcia.—Zmartwychwstałeś nareszcie.

I jał mnie wybadywać, co porabiam i co mnie do
Warszawy przyniosło. Wykreśliłem się kilkoma sło-
wami; oczywista rzecz, iż nie miałem ochoty wynu-
rzać się przed tym cynikiem, który swem szyder-
stwem gotów byłby zranić mnie w najdelikatniej-
szych moich uczuciach.

Zapytałem go, jak mu się powodzi. Wzruszył ra-
mionami. Powodzi mu się zawsze jednako: blaguje
świat i samego siebie. Obecnie ma obraz u Krywul-
ta: „Śmieciarka”, którą malował na złość „tym pe-
dantkim idiotom”. Jest to poprostu blaga, którą się
nie warto zajmować.

Rozciekawiony, zaciągnąłem go do Krywulki, po-
mimo oporu, jaki mi stawiał. Wszakże mnie nie po-
rzucił na ulicy po tak długim niewidzeniu, a ja
obraz widzieć muszę koniecznie. Poszedł za mną
mrucząc niechętnie, tak jak niedźwiedź, którego na
sznurku do tańca prowadzą.

Był to utwór istotnie niepospolity. Nie było w nim
ani odrobiny blagi, lecz owszem szczerą prawdą, ży-
cie pochwycone na gorącym uczynku. W ciemnej
norze, na brudnym tapczanie siedział w podartej
koszulince chude i blade, widocznie chorowite, dzie-
cko. Przed nim stała zwiędła już, w ubogiej odzieży,
kobieta, która wyciągającej ręce dziecinie podawała
uszkodzonego pajaca. Niezawodnie wydobła go
właśnie ze stojącego obok kosza, pełnego śmieci, któ-
re z miasta przed chwilą do swej nory przyniosła.

Nie bardziej realistycznego nad utwór ten; nie bar-
dziej wykończonemu w najdrobniejszych szczegółach
Te iachmany, prawie aż lepkie od brudu, te ściany,
mokre od wilgoci, te w węglach strzępy zakurzonych
pajęczyn, te sprzęty ubogie, porzucone w nieładzie,
wszystko to było prawdą i życiem. Patrzając, dozna-
wałem się wrażenia duszności i wilgotnego chłodu,
który przejmował dreszczem smutku i wstrętem za-
razem.

Od tej rozpaczliwej nędzy, oddanej tutaj z taką
wiernością, jaskrawie odbijała psychologia tego obra-

katniejszy, mimo tego odjechał z kwitkiem. Natalia pozbyła go się frazesem, iż trwa w zamiarze oczekiwania na przymusową banicję. Wyjeżdżając z Serbji, zamierza ona w każdym razie przez Garaszana lub innego adwokata belgradzkiego wnieść skargę do najwyższego sądu kasacyjnego o naruszenie przez rząd konstytucji, która broni nietykalności każdego obywatela serbskiego.

Br. Z

Trzy salony.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego)

Paryż 30-go kwietnia.

Meissonier stał się Lutrem sztuki francuskiej, wyemancypował bowiem odszczepieńców sztuki z pod jarzma jedyne salonu. Ale jak protestantyzm religijny rozpadł się był niebawem na dwa potężne wyznania, nie mówiąc już o sektach, tak protestantyzm artystyczny rozdzielił się również, a pod okiem uczniów Lutra-malarza, rozwija się sztandar doktryny Kalwina.

Spór interesuje nie tylko artystów francuskich, artyści bowiem zagraniczni w wielkiej liczbie zgłaszają się do Paryża, w celu uświęcenia talentu swojego, bo w Paryżu więcej, niż gdziekolwiek znajduje się ludzi kompetentnych w dziedzinie sztuki i kwestja artystyczna nie jest zmonopolizowana w pewnych klasach uprzywilejowanych.

Rzeźnik, woźnica, robotnik — wszyscy dyskutują nad kwestją trzech salonów. Zresztą Paryż jest *par excellence* miastem wszelkich doświadczeń, reszta Europy przyjmuje to, co w Paryżu wprowadzone już zostało. Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, iż sposób sądzenia dzieł sztuki, panujący w akademiach malarstwa, zanikł bezpowrotnie.

Wyrażenie o dziele sztuki, że jest „akademickie”, stanowi dziś najostrejszą krytykę obrazu. *Akademickie*, znaczy bowiem: banalne, niewolnicze, martwe. Tę akademię, która będąc miejscem wygłoszeń wulkanów, miała odwracać uwagę ludzi od wybuchających kraterów i przekonywać ludzką, iż zastęga lawa daje piękniejszy blask, aniżeli wrząca, zastąpiła *jury*, złożone z malarzy, wybranych przez samych artystów.

W teorii rzecz przedstawia się wybornie. Głosowanie jest dobrą formą w praktyce jednak jeśli poziom moralny ciała wyborczego jest niski, wybór odpowiadać mu będzie, aże tłum miewa chwile porywów najszlachejniejszych, ale i nieskończonej głupoty, może się zdarzyć, iż wybrany milionem głosów okaże się osobistością niedorzeczną, za którą później rumienią się wyborcy na wzór tych kobiet rozumnych, co

to same nie wiedzą, jakim sposobem wybrały sobie na męża skończonego kretyna.

Coś podobnego dzieje się w sztuce, a wybrane *jury* jest odbiciem prądów danej chwili, które mogą być naganne, jak opinja publiczna nie jest nieomylną.

Największą pokusą sztuki bywa pokupność. Książki żyć musi z ołtarza, a nawet apostołowie mieli swoje rzemiosło. Ale apostołowie zbywali kufry z drzewa i zamki żelazne własnej roboty, nie sprzedawali jednak swojej sztuki, t. j. swojej umiejętności. Inaczej musieliby byli miewać kazania nie o Bogu, ale o ludziach i wygłaszałiby apologję siedmiu grzechów głównych.

Tak się ma z dzisiejszymi artystami, których kupcy i amatorowie odcinają co chwila od ich powołania.

Zgłasza się do nich pan z wypchanym pugilarsem, ale żąda obrazka małych rozmiarów, z plecami kobiety, lub portretem jakiejś pospolitej twarzy bez wyrazu. Płaci dobrze, a po wykonanym obślanku następuje drugi w tym rodzaju.

Sam artysta czeka może na to, by zostać bogatym, umiera jednak nieraz w wigilję tej daty kabalistycznej, a jeśli przejdzie Rubikon, to po czterdziestu latach rzemiosła trudno mu zmienić skórę. *Jury* stało się dla tych właśnie powodów arcopagiem handlowym, zajętem wzbogacaniem artystów, wybierających to, co się najlepiej sprzedaje.

Salon zmienił się w rodzaj składu, gdzie przyjmowano tylko artystów *en vogue*. Inni szemrali, dowodząc, iż gust chwili nie jest nieomylny, że należałoby nieraz stoczyć z nim walkę, wówczas *jury* pokazywało im bilans dochodów stowarzyszenia artystów francuskich, tak, jak dyrektorowie Wielkiej Opery odpowiadali na skargi artystów, grających rzeczy stare: „przejrzyjcie nasze dywidendy!” To też w Wielkiej operze najpiękniejsze były wschody, foyer i dywidendy.

Ojcowie nowego Salonu ugrupowali artystów niezadowolonych z dawnego, ale podług analogicznej metody, tak jak pokolenie Izraela stało się naśladowictwem pokolenia Judy, od której się odłączyło.

Dzisiaj artyści znowu protestują. Połączyli się w imię zasady, że wszelkie *jury* złożone z malarzy nie nie warte, fabrykant bowiem jest zawsze uprzedzony do wyrobów konkurenta i reklamują Salon, wykluczający tylko dzieła, które obrażałyby mogły moralność publiczną. Mówią im, że będą mieli dziś się razy więcej obrazów nadesłanych, aniżeli jest miejsca na ich pomieszczenie, odpowiadają im więc na to, że dawna galerja maszyn na placu Marsowym pomieści wszystkich.

Salon ten przedewszystkiem zawierałby dzieła nie

przyjęte do obu istniejących salonów, czyli zacząłby od próby raz już dokonanej.

Pierwszy salon odrzuconych wzbudził tylko zasłużone zdziwienie, ale mnóstwo usuniętych artystów nie stanęło do konkursu przez obrażoną miłość własną. Z resztek więc nie można było sądzić o wszystkich odrzuconych obrazach.

Skończy się na stałej wystawie — bez *jury*. Salony będą wyrazem gustu publiczności i wskazówką artystów *en vogue*. Artyści, mający pretensje do wytykania nowych torów sztuki, na wystawie stałej poddawać się będą mogli pod sąd publiczności.

Do tej pory dyssydentów poznaliśmy z wystawy artystów bez związku, wprowadzających tylko nową formę, przedstawiających nam naturę, zasianą białymi punkcikami, lub z wystawy impresjonistów, którzy podają nam istoty ludzkie, oświetlone wewnętrznymi elektrycznościami, zamiast oświetlonych zewnętrznymi promieniami słońca.

Może też trzeci salon pokaże nam co innego.

Wogóle ze sztuką dzieje się tak, jak z morzem, które potrzebuje, by silne uderzenia wiatru poruszały jego głębie i gnuśnicę mu nie dawały.

Władysław Mickiewicz.

Elektryczność w porcie.

Dowiadujemy się, iż port odeski wkrótce otrzyma oświetlenie elektryczne.

Ulepszenie to ma przedewszystkiem względy ekonomiczne, mianowicie interesy rolnictwa na celu.

Objaśnić bowiem należy, iż port w Odesie, w sezonach wiosennym i jesiennym, stale nie był w możności zadośćuczynić potrzebom olbrzymiego nagromadzenia się zboża skutkiem dowozu, zazwyczaj w tych porach roku niepomierne zwiększonego. Braki te, rzecz prosta, w pierwszym rzędzie odczuwać musieli producenci, zmuszeni ponosić koszt „składowego”.

Kres tej niedogodności i tym wydatkom, rolników obciążających, położy — elektryczność.

Port, oświetlony elektrycznością, czynnym będzie nie przez 12, jak dotąd, lecz przez 24 godzin na dobę, naturalnie obsługiwany partjami robotników na zmianę.

Roboty, o które ubiegala się też i jedna z firm tu-tejszych, powierzone zostały olbrzymiemu przedsiębiorstwu specjalnemu amerykańskiemu. Prowadzą się one według planu prof. Henryka Merezynga, którego projekt w tej sprawie w swoim czasie przyjęty został przez ministerjum.

Jak nam donoszą, roboty te dobiegają już końca i wkrótce przez komisję odbiorczą sprawdzone być mają.

zu, to jest, to co stanowiło jego duszę. Zapomniało się prawie o przykrem wrażeniu, jakie sprawiał widok tego braku i brudu, patrząc na tklivość, malującą się na uśmiechniętym obliczu matki, na tę uciechę, jasniejącą na twarzy dziecięcia, wyciągającego po żądliwie rączką do cacka, które mu podawano. Tyle tam było miękkości w ujęciu tego przedmiotu, tyle ciepła w jego wykonaniu. Czulo się wdzięczność dla artysty za to, że opromienił i ozłocił tę nędzę ludzką, że umiał wydobyć z człowieka to, co w nim lepszym i świętszym jest i, ujawnić z taką prawdą, w tym niepospolitym utworze. A jednak było to właśnie to, czego się wstydził Julek i co nazywał blagą w swoim obrazie. Więc też gdy mu zachwyt swój wynurzał, rzucił niecierpliwie ramionami.

— Idjota jesteś — rzekł z lekceważeniem. — Rozumiesz się na tem tak, jak ja na uprawie cebuli.

*

Dziwny człowiek! Stworzył po prostu arcydzieło i wstydzi się tego, jak gdyby popełnił niedorzeczność. Rzucił na ziemię kawał nieba i zapiera się tego, jak gdyby występny uczynek. Człowiek, czy przedmiot jakiś martwy, to w oczach jego tylko żółta, ceglasta lub sina „plama”. Dla niego wartość mają tylko te barwy, które tu zharmonizował tak umiejętnie, tylko te światła i cienie, rozmieszczone z taką pewnością, iż to, co tu przedstawił, ludzi oko pozora mi prawdy i drgającego życia.

Jest w tem pewien ateizm moralny, który Julek ze swej pracowni wynosi na dzień biały i stosuje w swem codziennym życiu. Właściwie powinienem powiedzieć, że go Julek wnosi w ten świat tytoniowego dymu i gazu, w którym żyje, marnując czas i zdrowie, wyzbywając się delikatniejszych uczuć, z których szydzi, goniąc za grubą uciechą, która go zadowolić nie może, ścigany wiekiustą nudą, oklamujący sam siebie, niespokojny, uśmiechnięty, nie-

A jednak w tej próżni, którą sam sobie stara się wytworzyć, jest dusza, tklivszym wzruszeniem przystępna, rozumiejąca je przynajmniej i odczuwająca,

jak to świadczy obraz jego na wystawie, dusza, która gdzieś tam w ciichości cierpi i płacze, tak, jak ta żona robotnika-hulaki, przepijającego w szynku wyniesione z domu resztki dobytku.

Nie mogłem się otrząść z tych wrażeń i myśli, zasiadłszy u Stępkowskiego za stołem razem z moim towarzyszem. Opowiadał mi swoje najświeższe „kawale”, a ja go słuchałem, nie słysząc prawie i nie mogąc się rozsmakować w tem, w czem się tak lubował Julek, a co i mnie także niegdyś tak bawiło. Ileż to nocy przepędziłem z nim razem na takiej pogadance, oklamując się sztuczną wesołością, podniecaną winem. Wychylałem i teraz kielich po kielichu, ale się nie mogłem oderwać.

Nudziło mnie opowiadanie Julka; raziły mnie jego śmiech głośny i rubasne wyrazy, zwracające uwagę sąsiadów. Zdziwionem okiem patrzyłem na te ścianę, okopcone tytoniowym dymem, na tę niewoskowaną posadzkę, na te marmurowe stoły, niezaścielone obrusem, na tę bibulę, którą nam zamiast serwet podano, na migotliwe światło gazowych płomieni. Wszystko to było mi dobrze znanem, a jednak dziwiło mnie i niepokoiło zarazem, odbierając mi swobodę. Jak można znajdować przyjemność wśród tego gwaru obcych ludzi i wysiadywać długie godziny przy nienakrytym stole, pod okiem ciekawych, wśród obojętnego otoczenia, tak, jak to zwykł czynić Julek, tak, jak ja to dawniej czyniłem? Na myśl mi przyszła moja jadalnia z dębowym kredensem, i mój stół, śnieżną nakryty bielizną, i stojące na nim karafki, pełne czystej, źródlanej wody, i ta cisza zachęcająca do poufnych rozmów, która nas zwykła otaczać, gdy do obiadu z żoną siadamy oboje.

Mimo tych wrażeń, zniechęcających mnie do tego życia, które tu wrzało dokoła mnie, a którego przedstawicielem był Julek, trwałem jednakże w zamiarze odświeżenia mych wspomnień. Rozmowa z moim towarzyszem przekonała mnie, jak wielkiemu przeobrażeniu uległy moje upodobania, wytwarzające ze mnie jak gdyby odmienną istotę. Stałem się wybredniejszym, wykwinniejszym człowiekiem. Pomiedzy mną a przeszłością moją otworzyła się przepaść

nieprzebyta. Zdawało mi się, że to nie ja przeżyłem ją, lecz chyba ktoś inny, i że ją znam tylko z opowiadania.

Więc kiedy Julek, pragnąc mnie rozruszać, podniósł myśl, byśmy się udali tam, „gdzie weselej”, przyklasnałem temu zamiarowi. Chciałem doświadczyć tych wrażeń, które mnie niegdyś upajały, a których pamięć rysowała się w moim umyśle, tak jak mgliste wspomnienie snu; chciałem rzucić się w wir tego życia, do którego tęskniłem niedawno, sądząc, że w niem pełniej będę mógł oddychać.

*

Pojechaliśmy do Belle-vue. Jakaś przejezdna kapela grała tam tego dnia. Sala rola się tłumem żadnym uciechy, którego gwar przygłuszał niemal dźwięki jakiegoś strausowskiego walca. Z dymem papierosów i wyziewami jadła i gorących napojów mieszały się wonie perfum wykwinnych, wytwarzając mdły jakiś zapach, który spadał na piersi nieznosnym brzemieniem.

Przy stolach siedzieli tu i owdzie mężczyźni z nakrytą głową, popijając kawę, koniak lub piwo, rozmawiając ze sobą wesoło i wybiebiając nogą takt granego walca; tu i owdzie kobiety w kapeluszach z olbrzymimi piórami, w jedwabnych sukniach, postrojone, pachnące, świecące fałszywymi klejnotami, z oczyma podmalowanymi tuszem, z twarzami pokrytymi różem i bielidłem. Od stołu do stołu latały wyzywające spojrzenia, zalotne uśmiechy i niewybredne dowcipy.

Gdzieniedzie oblegała pleć męzka słynniejsza piękności. W kółkach tych wrzała na dobre rozpasana ochota. Brzmiały tam głośne gwary i beczelne a nieszczerze śmiechy, udające tylko wesołość, której tam nie było. Rozkiełznanej swobody nie krępowały żadne względy, nie wdzięk tu bowiem królował, ni dowcip, ni piękność, ni wesołość, jeno cy-nizm zachwalał, a ludzi nie jednocyła sympatja, nieszlachetniejszych pobudkach oparta, lecz tylko chęć odurzenia się, nuda, żądza grubej uciechy, obluda i chciwość.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

== Dzienniki petersburskie donoszą, iż obecnie utworzona została specjalna komisja pod przewodnictwem członka rady do spraw kolejowych r. t. Salowa, która zajęć się ma zrewidowaniem ogólnej ustawy kolei żelaznych.

== Z usług wydziału miar i wag w tutejszym magistracie korzysta coraz mniej fabrykantów, którzy zajmują się wyrobem wag i miar do użytku handlowego. Pochodzi to ztąd, iż przy zamianie miar do trunków na ruskie i zamianie kształtu ich z cylindrycznego na stożkowy, sprowadzane one są wyłącznie z Cesarstwa. W r. 1887-ym pobrano jeszcze za sprawdzenie wag 2,213 rs. 68 kop., w r. 1889-ym zaś tylko 1,297 rs. 93 kop., a zmniejszenie się trwa w dalszym ciągu.

== Dochód z podatku szarwarkowego na utrzymanie dróg i mostów w gubernji warszawskiej wyniósł w r. z. 144,805 rs., a wydatki 193,901 rs., czyli o 49,096 rs. więcej nad osiągnięte wpływy. Największy rozchód był w powiecie białym, gdzie reparaacje dróg kosztowały 15,170 rs., w powiecie wło-clawskim na odnowienie mostów wydano 10,757 rs., wogóle zaś w całej gubernji konserwacja dróg kosztowała 104,372 rs., mostów zaś 52,164 rs.; na utrzymanie służby drogowej wydatkowano 18,814 rs.

== Fundusz, przeznaczony na wynagrodzenie za wyjazdy i podróże, odbywane przez urzędników kolei wiedeńskiej w celach służbowych, wynosi na r. b. rs. 10,400.

== Trzydziestu czterech maszynistów, mieszkających na Pelcowiznie, przesłało zbiorowe podanie do zarządu kolei nadwiślańskiej z prośbą o wyznaczenie im pewnej normy węgla, potrzebnego do osuszania wilgotnych, z powodu wylewu, mieszkań.

== Pod budowę nowych magazynów przewidziano, mających stać na terytorjum gminy Wola zajęty zostanie plac obejmujący siedem morgów. No-we magazyny połączone będą odnogą kolei obwodowej, tak, ażeby wagony wprowadzane były wprost do magazynów.

== Sędziowie pokoju skazali w zeszłym tygodniu 12 właścicieli domów za nieporządku sanitarne na kary pieniężne w ogólnej sumie 411 rs.; największa kara w sumie 70 rs. dotknęła właściciela posesji w obrębie cyrkułu powązkowskiego; jednocześnie komisja zrewidowała 300 posesji i w 47-ku znalazły rozmaite wykroczenia pod względem stanu ustępów, podwórz, rynsztoków i t. p. i pociągnęły gospodarzy do odpowiedzialności sądowej.

W surowem świetle gazu rozpoznałem kilka znanych twarzy, które niegdyś, za czasów młodych kawalerskich bulanek, zwykły byłem w takich miejscach zawsze spotykać. Są tedy ludzie, których to nie należy, którzy mogą żyć tem życiem i znajdować w niem zadowolenie. Jeden z nich zbliżył się do mnie, witając poufale. Był to literat, który, zakochawszy się w Zoli, od lat już dziesięciu włóczy się nocą po Warszawie, pod pozorem zbierania „materiałów” do jakiejś społecznej powieści.

— Jużeś pan ukończył swe naturalistyczne studja?— zapytałem.

— Nie—odparł zachrypłym głosem.—Ale mam tu kilka ciekawych „dokumentów”... Mam tu dwóch paniczów: młokosy; jeden ma dwadzieścia jeden, drugi dziewiętnaście lat... Pijemy tu z facetkami szampana pod oknem przy stoliku—dodał ze znaczącym uśmiechem.

Byłby dłużej jeszcze ze mną rozmawiał, ale mnie Julek pociągnął do stolika, przy którym siedziały dwie młode, wystrojone kobiety. Były to jego znajome; mówił im „ty” i one mówiły mu „ty” nawzajem. Jedną z nich przedstawił mi, jako swoją niewolnicę; tak zwykły był nazywać modelki, które mu pozowały. Drugiej oddał mnie w opiekę, mówiąc, że ze wsi przyjeżdżam, że tam zaśnieźdłem i że mnie powinna rozruszać. Spojrzała na mnie ciekawemi oczyma, uśmiechając się zabójczo, ale spojrzenie jej i uśmiech spłynęły po mnie, nie poruszając mnie wcale.

Miałem co innego na myśli. Jaskrawe światło gazu, w którym widniały pomalowane kobiet twarzy i brutalną jakąś wesołością tętnące męczyzn uśmiechy, gryzło mnie w oczy, jak gdyby piasek. Nie mogłem znaleźć oddechu dla piersi w tej zadusze. Wrzawliwy gwar rozmów hałaśliwych i głośne śmiechy wpadały mi do uszu i wprawiały głowę moją w zawrót pijany. O kilka kroków od nas, nad stolikiem napół przegięty, z rozognioną wypitą napojem twarzą, ze zwróconemi w stronę muzyki iskrzącemi oczyma, wrzeszczał na całe gardło jakiś pod-

== Śmiertelność w mieście w ciągu zeszłego tygodnia cokolwiek się zwiększyła, zmarło bowiem 207 osób, czyli o 14 więcej aniżeli w poprzedzającym: największą liczbę ofiar zabrały suchoty, a mianowicie 35; zapalenie płuc 25; zapalenie mózgu 11 i nie-żyty kiszek 11; z chorób zakaźnych: błonica 9, ospa 3, tyfus brzuszny 5 i szkarlatyna 1; śmiercią wypadkową zginęły dwie, a samobójczą trzy osoby; w 45-ku razach przyczyna zgonu nie została wskazana; urodzeń było 204, a w tej liczbie 46 dzieci nieślubnych; małżeństw zawarto 96.

== Z uwagi na ustalenie się pogody i ciepła, wszyscy właściciele domów zostali zobowiązani do pełniać obowiązek polewania ulic cztery razy dziennie, a mianowicie: pierwszy raz rano przed zamykaniem, a następnie w obrębie cyrkułów: zamkowego, sobornego, białskiego i jerozolimskiego o 10-ej rano, o 2-ej po południu i o 6-ej wieczorem; w cyrkułach: wolskim, łazienkowskim, powązkowskim i nowo-świeckim o pół godziny później, niż w poprzednich; polewanie chodników ma być dopełnione tylko raz na dzień przed zamykaniem. Nadto naczelnik straży ogniowej wyda rozporządzenie, aby straż polewała codziennie: Zjazd, Aleksandrowską, place: Trzech Krzyży, Zamkową, Warecką i Belwederską, oraz aleje: Ujazdowską i Szucha, a nadto drogi w parku łazienkowskim.

== Według wykazu z dnia wczorajszego liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u Dzieciątka Jezus 19, św. Łazarza 37, św. Rocha 18, św. Ducha 12, starozakonnych 13, wolskim 13 i zapasowym 6, w praskim wszystkie miejsca są zajęte.

== Tutejsza stała mieszkanka Cecylja Siedliska, ur. w 1821-ym, przebywająca za granicą wezwana jest do powrotu pod skutkami wynikającymi z §§ 326 i 327-go kod. karnego.

== W stopniu kandydata nauk prawnych zatwierdzeni zostali pp.: Leopold Blutmental i Piotr Nikitin. Nowo utworzoną posadę nadetatowego laboranta na katedrze ogólnej patologji objął dr. medycyny p. Raum.

== Inspektorem oddziałowym inspekcji kolei: warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, warszawsko-terespolskiej, nadwiślańskiej, łódzkiej i iwangrodzko-dąbrowskiej mianowany został inżynier p. Pieczkowski.

== Przegląd katolicki donosi, iż w Detroit zmarł s. p. ks. Leopold Moczygamba. Kapłan niezmordowanej pracy misyjnej pozostawił po sobie piękną kartę w dziejach kościoła w Ameryce. Pochodził on z miasteczka Toszek na Górnym Śląsku.

chmielony mężczyzna: „Rakoczy! Rakoczy!”—domagając się, aby mu zagrano.

Zdziwionem okiem wodząc po sali, zwróciłem je w stronę okna i spostrzegłem bladą, wypielęgnowaną twarz niedoszłego naturalistycznego pisarza, wykrzywioną wstrętnym uśmiechem, i sennie, rozmarzone trunkiem łoża młodych, „naturalistycznych dokumentów”, wchodzących w świat pod opieką tego przeżytego mentora. I przyszła mi na myśl młocarnia, której się niedawno temu przypatrywałem z tęsknotą, a do której porównywałem to hałaśliwe, beznamiętne życie, chwytające ludzi trybami zwodniczych nadziei, pragnieniem uciech, które pozostawiają tylko niesmak po sobie, kruszące ich potem, wyciskające z nich zdrowe ziarno i odrzucające ich, jako słomę i plewę jałową.

A jednak tem życiem żyłem i ja niegdyś; wystarczało mi ono, owszem, nawet darzyło mnie upojeniem, które mi się wydawało rozkoszą. Widzę siebie powracającego wczesnym rankiem do domu, w pośrodku budzącej się dopiero ze snu Warszawy. Świat różowieje zaledwie; na ulicach leży mrok jeszcze i atramentowe cienie rozpościerają się w murów załomach. Chylikiem, milczkiem, trwożliwie omija mnie jakiś kot obdrapany, powracający z nocnej wycieczki. Jakiś spóźniony pijak, widząc krok mój chwiejny, zbliża się poufale do mnie i zawiązując rozmowę, ośmielony tożsamością położenia, w jakim się znajdujemy. Ludzie, śpieszący na targ lub do roboty, przypatrują mi się z pogardliwym zdziwieniem, a ja idę senny, chory, pełen niesmaku, czujący w sobie bezdenną jakąś próżnię, zawstydzony, zły na cały świat i na siebie.

— Rozruszaj-że go Heja—zawołał Julek, który dotychczas mnie wyręczał w rozmowie, spostrzegłszy nagle moje osłupienie.

— Cóż ja poradzę—odparła śmiejąc się zagadnioną.—Mówię do pana, nie słyszy; tręcam go nogą, nie czuje... Zapewne wraca z Powązek i był z jakimś nieboszczykiem na śniadaniu.

— Ha, ha, ha!—zaśmiał się Julek.—A to ci do-

== Z teatru i muzyki.

* Personel choreograficzny naszego teatru zajęty jest pilnemi próbami z baletu „Lalka czarodziejka”. Jest to ostatnia sensacyjna nowość europejska na niwie baletowej.

U nas ukaże się ona wedle scenarjusza wiedeńskiego. Tam bowiem „Lalka” pojawiła się najpierwej i ztamtąd rozpoczęła się jej podróż triumfalna po Europie.

Do Warszawy przywiózł ją p. Meunier, umyślnie w tym celu przez dyrekcję wydelegowany do Wiednia.

Podobno też w nowym balecie ujrzymy i nowe sily.

* Reżyser teatru Małego p. Śliwiński opracowywa obecnie „Dwadzieścia żon Jafeta”, krotoczwile grywaną właśnie z wielkim powodzeniem w Paryżu.

* W sezonie letnim ujrzymy na scenie teatru Nowego najgłośniejszy w obecnej chwili wodewil francuzki „Miss Hellyet”.

* Panna Marja Sznazanka, do niedawna artystka naszej sceny, pozyskaną została dla teatru we Lwowie.

== Ze sztuki.

* Do salonu artystycznego Al. Krywulca, ostatnio przybyli: Jana Matejki „Studjum”, Stanisława Wolskiego „Spowiedź na polu”, Juliusza Kossaka „Luzak”, Apolinarego Kotowicza, dwie prace: „Paleta” i „Studentka”, Feliksa Cichockiego „Studjum”, Kazimierza Mordasiewicza „List”, Bronisława Raciborskiego „Isola San Servole w Wenecji”, Marji Dulebianki „Pod lasem”, Stanisława Witkiewicza „Niedźwiedź z małemi”, Witolda Pruszkowskiego obraz olejny „Madonna” i pastel „Przed zachodem”, Anieli Biernackiej „Moje siostry”, Oskara Rekasa, dwa płótna: „Amazonka” i „Odpoczynek”, Stanisława Tondosa „Kościół Bożego Ciała w Krakowie”, Fryderyka Klopfera „Ostra Brama”, Ludwika Stasiaka dwa płótna: „W Betleem” i „Przed ślubem”, Antoniego Piotrowskiego portret kredkowy Modrzejskiej i obraz „W altanie”, Olgi Poznańskiej, trzy prace: „Zamyślona”, „Szkic” i „Japonka”, Józefa Rapackiego „W lesie” i „Jesienią”, wreszcie Bronisława Holea rzeźba „Biust ks. Jakubowskiego”.

Z dzieł dawnych nadesłano pastel Angeliki Kaufmann „Dziewica”.

* Otwarta w Kijowie przez pannę Szwojnicką szkoła malarstwa dla kobiet cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Kilkanaście uczennic kształci się w rysunku i malarstwie.

== Z Białej.

Tylko dwa tygodnie oddziela nas od dorocznej wycieczki podczas Zielonych Świątek do Polkowej Góry, v. lasu białskiego.

ciela... No, ruszajcie się, gadaj!.. Cóż tak siedzisz, jak mruk, wśród naszej kompanji... Zmienileś się, zmienileś nieboże—dodał, widząc, że napomnienia jego nie robią żadnego skutku.

Tak jest, zmienilem się! Fizjologia ma słuszość, twierdząc, że nieustannej ulegamy przemianie. Nie ma we mnie jednego nerwu, jednej kropli krwi z dawnego człowieka. Ten jegomość, wracający wczesnym rankiem z nocnej hulanki, którego widzę, skutkiem jednej z tych halucynacji, opisywanych przez Hoffmanna, lub Poëgo, to nie ja, to kto inny. Jest wprawdzie całkiem do mnie podobny, ma wzrost mój, chód i wejrzenie, tworząc niejako drugie moje „Ja”, oderwane całkiem odemnie, ale ja go nie rozumiem już dzisiaj, bo nas dzieli cały świat umiłowani i wstrętów. Dzisiaj spojrzalem w twarz temu upiorowi i pochowałem go ostatecznie. Już mnie nie będzie więcej prześladował, ni kusił wspomnieniami, które nie do mnie, lecz do niego tylko należą.

Pod wpływem tych myśli, pożegnałem skwapliwie Julka, który prosił, to znów drwinami, chciał mnie gwałtem zatrzymać, i uciekłem do hotelu pełen skruchy rzewnej, pełen tklivości dla mojej malej, śniającej tam o mnie może w tej chwili. Nazajutrz poszedłem do kąpieli i przywdziałem inne suknie, aby do mego cichego domku nie wniesie nic z tego, czem dnia poprzedniego oddychałem. Śmieję się ze mnie i z mego lęku, ale mi pilno było odżegnać się od trapiącego mnie dotychczas upiora. Najbliższym pociągłem wyjechałem do domu, a kiedy wsiadł do pociągu i ujrzał się w pośród ciszy pól, pod błękitnym niebem uśmiechem, odetchnąłem pełną piersią, rad, że się pozbyłem zmory, która mnie ciśnieła. Na oplecionej bluszczem werendzie naszego domku oczekiwała mnie moja mała, z dzieckiem naszym na ręku. Przyeisałem ją do serca rozrzucony, szczęśliwy, tak jak żeglarz, który powraca z długiej a niebezpiecznej podróży. Ani się domyślała powodu mego objawienia. Niechaj żaden cień nie mroczy nigdy jej pogodnej duszy.

Włodzimierz Zagórski.

Przedsiębiorcy rozmaitych zabaw dla ludu czynią już zawczasu na placu przed eremem oo. kamedułów przygotowania, a więc ustawiają huśtawki, karuzele, baraki szynkowniane itp.

Oprócz komunikacji statkami, jeden z przedsiębiorców zamierza w tym roku wyprawić 12 omnibusów, które będą z placu Krasińskich na Bielany kursować.

== Kongres.

D. 13-go do d. 20 b. m. w Indianopolis (północna Ameryka) odbędzie się 18-ta konferencja towarzystw dobroczynnych i poprawczych i z tego powodu warszawskie Towarzystwo dobroczynności przesało tamtejszemu towarzystwu broszurę o ekonomicznych i moralnych skutkach pomocy publicznej biednym, czytana na posiedzeniu pomienionej instytucji w roku zeszłym.

Codziennie raporty z czynności zjazdu ogłaszać będą gazety: *Indianopolis Journal*, *Ind. Sentinel*, *Ind. News*, *The Sun*, oraz niemieckie: *Tribuna* i *Telegraph*.

W Indianopolis istnieje 31 różnych zakładów dobroczynnych; najlepiej prosperują kasy oszczędności i pożyczkowe, które wielu biednych wyprowadziły z nędzy.

Tygodniowe wkłady wynoszą 10 centymów.

Kasa liczy członków 1,174, dochód wynosi 24,148 dolarów, Towarzystwo wypożyczyło 10,025 dol. na 6% od sta.

== Targ ogrodniczy.

Wystąpienie ogrodników podmiejskich do Towarzystwa ogrodniczego, celem wyjednania u p. prezydenta specjalnie dla produktów ogrodniczych przeznaczonych placu targowego, ma za sobą wszelkie szanse.

Targ ten najprawdopodobniej będzie urządzony na placu za Żelazną Bramą przy ogrodzie Saskim.

Tu w oznaczonych godzinach (projektują od godziny 6-ej rano do 2-ej po południu) będą zajeżdżały wozy z owocami, kwiatami i roślinami doniczkowymi.

Warzywa, jako zabierające zbyt wiele miejsca, zostaną wyłączone, wyjątkowo zaś znajdą się tylko nowalje ogrodnicze.

Takie targowisko zapewni publiczności nabycie owoców z pierwszej ręki po cenach umiarkowanych, producenci bowiem nie będą potrzebowali dzielić się zyskiem z całą falangą przekupniów, którzy dotychczas trzymając monopol, nakładali dowolne ceny.

== Dla bezpieczeństwa.

Jak to już w swoim czasie wspominaliśmy, wszystkie drewniane klatki schodowe w domach, stanowiących własność kolei, mają być z rozporządzenia departamentu kolejowego zastąpione klatkami z materiałów niepalnych, jak: cegła, kamień lub żelazo, celem zapewnienia większego bezpieczeństwa mieszkańcom tych domów na wypadek pożaru.

Obecnie dowiadujemy się, że w zarządzie kolei wiedeńskiej projekt tych robót został już całkowicie ukończony i niebawem przyjdzie pod zatwierdzenie miejscowej inspekcji rządowej.

Roboty mają się rozpocząć zaraz po zatwierdzeniu projektu. Ilość klatek, kwalifikujących się do przebudowy w r. b., wynosi 85, a fundusz na ten cel potrzebny dochodzi do 35,000 rs.

== Wał ciechociński.

Skutkiem ostatniego wylewu Wisły wał ciechociński na gruntach wsi Słońsk i Służewo został tak silnie uszkodzony, iż w czasie największego naporu wód i lodów w wielu miejscach tej sztucznej ochrony zachodziła obawa katastrofy.

Wydelegowana przez warszawski rząd gubernjalny komisja, złożona z inżyniera gubernjalnego, pomocnika naczelnika powiatu nieszawskiego, przedstawiciela kolei wiedeńskiej i prezesa komisji nadzorczej, wykazała potrzebę natychmiastowego podjęcia naprawy wału, tak, aby roboty mogły być ukończone jeszcze przed nastąpieniem wylewów świątojańskich.

Koszt naprawy będzie rozłożony na właścicieli gruntów, leżących w promieniu wspomnianego wału.

== Wyrób krajowy.

Z powodu wzmianki naszej w jednej z odpowiedzi redakcyjnych o produkcji cukru lodowatego, otrzymujemy z bezpośredniego źródła zapewnienie, iż wyrób ten w kraju naszym pomyślnie się rozwija.

W jednej z fabryk tutejszych produkcja cukru lodowatego wynosi około 4,000 kamieni rocznie, to jest 96,000 funtów...

Wyrób krajowy w znacznej też mierze zwałczył już w handlu produkcję zagraniczną.

== Match krokietowy.

Przedstawiciele arystokratycznej sfery tutejszej obecnie mówią o walnym konkursie krokietowym, mającym się odbyć w jednym z parków prywatnych w alei Ujazdowskiej.

W *matchu*, ułożonym na d. 4-ty czerwca, weźmie podobno udział liczne grono osób.

== Zbiór autografów.

Po zmarłym przed kilku miesiącami ś. p. drze Karolu Świecimskim dostał się jego siostrzeńcowi zbiór autografów niezwykle bogaty.

Nieboszczyk przez lat blisko 40 kolekcjonował listy i podpisy najznakomitszych osób, tak dawniej żyjących, jak i współczesnych.

Dr. Świecimski na ten cel poświęcił znaczne fundusze i doszedł do pięknego zbioru 2814 sztuk.

Spadkobierca, chcąc osiągnąć realną korzyść ze zbioru, zgłaszał się do wielu osób i instytucji, lecz stawiana cena 1500 rs. wszystkim zdawała się za wysoka.

Tymczasem handlarz i antykwaryusz lipski, Drieschhof, dowiedziawszy się o tym zbiorze, wysłał swego agenta i p. K. bez żadnego targu otrzymał 4000 marek.

Wielka szkoda, iż tak rzadka i bogata kolekcja wyszła z kraju.

== Piękna starość.

W kronice „długowiecznych” zaznaczyliśmy sporo starców, którzy albo przeszli albo dobiegają stulecia.

Rzadko się przecież zdarza, aby sędziwi ludzie zachowali w tak podeszłym wieku siły żywotne i umysłowe.

Do szczęśliwych w tym względzie wyjątków można zaliczyć p. Ludwika Koziakiewicza, który bawi w Warszawie dla popierania procesu rodzinnego.

Jest to mieszkaniec Tuliszkowie pod Kowlem, urodzony d. 17-go lipca 1789-go r., czyli że za dwa miesiące ukończy 102 lat wieku.

Sądząc z powierzchowności, p. K. nie wygląda więcej nad 60 do 65-ciu lat.

Sędziwy starzec zachowuje zupełną pamięć i świadomość bieżącej chwili, odbywa dosyć dalekie spacery piechotą i w Warszawie z ulicy Królewskiej codziennie na Długą do kancelarii adwokata chodzi w towarzystwie prawnika, dorosłego młodzieńca.

Jako ciekawy szczegół wypadła zaznaczyć, iż p. K. od lat blisko 30-tu nie jada mięsa, żywić się wyłącznie mlekiem, jajami, oraz winem węgierskiem.

Kawy i herbaty wcale nie używa, a każdego dnia w lecie i w zimie zlewa się zimną wodą pokojowej temperatury.

== Podróż książki.

Istnieje wątpliwej wartości moralnej zasada, że zatrzymanie pożyczonej książki nie jest grzechem.

Zasadzie tej, po dłuższym doświadczeniu, którego rezultatem była utrata znacznej liczby książek, p. W., właściciel pięknej biblioteki, przeciwstawił inną, a mianowicie: niepożyczania nikomu pod żadnym pozorem książek do domu.

Natomiast p. W., człowiek wielce systematyczny, przedstawia swój notatnik, gdzie figurują tytuły książek „przetrzymanych” nieraz po lat kilka.

Właśnie w tych dniach p. W. zupełnie wypadkowo powrócił do posiadania książki, wydanej z biblioteki przed 20-tu laty.

Jest nią jedna z powieści J. I. Kraszewskiego, którą p. W. pożyczył ongi któremuś ze swoich znajomych.

Książka pożyczana z rąk do rąk, a zawsze „przetrzymywana”, odbyła, jak się teraz okazało, prawdziwą podróż na około świata.

Była ona z kupcem X. w Londynie, z inżynierem Y. w Konstantynopolu, również z inżynierem Z. w Nowym Jorku; była następnie w Indjach Wschodnich, a nawet w Melbourne w Australji.

Ostatnio przywiózł ją do Warszawy p. N., który pożyczył książkę w Berlinie do wagonu od swego znajomego.

Przez prostą ciekawość p. W. zwrócił się do pierwszego pożyczającego i z kilku pośrednich stacyj ułożono całe *curriculum* pożyczanej książki.

Obecnie książka powróciła do szafy bibliotecznej na odpoczynek.

== Za donżuanerję.

W przewodnią niedzielę po minionej Wielkiejnocy pani M. i siostra jej, panna To..., udały się na spacer w aleje Ujazdowskie i stanawszy na skraju placu, przyglądały się zabawom ludowym.

Nagle do pań tych zbliżyli się dwaj młodzieńcy, usiłując wszcząć rozmowę.

Wystraszone kobiety cofnęły się, lecz jeden z donżuanów w brutalny sposób przytrzymał pannę To... za rękę.

Wywołało to interwencję kilku przechodniów.

Wówczas donżuanie chcieli uciec, lecz ich ujęto. Obaj stanęli przed kratkami sądowymi i w ubiegłą środę Teodor Z., subjekt ze składu towarów bławnych, został skazany przez sędziego pokoju na miesiąc aresztu.

Drugi donżuan, ze względu na szczerą skruchę i odstąpienie powódki od skargi przeciw niemu, został uniewinniony.

NOTATNIK TERMINOWY

— D. 11-go maja i dni następnych, od godz. 9-ej zrana, w sali licytacyjnej przy placu Wareckim warszawskiego akcyjnego Towarzystwa pożyczkowego, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż fantów, we właściwym czasie nieprolongowanych, a zastawionych tak w głównym kantorze, jako też i w obydwóch filjach.

— D. 11-go maja, w urzędzie powiatowym zamojskim, odbędzie się licytacja na naprawę bruków na ulicach Ślusarskiej i Stolarskiej w m. Zamościu od rs. 1,921 kop. 97; wadium należy złożyć w sumie 193 rs.

— D. 11-go maja rozpoczyna się w uniwersytecie warszawskim egzaminy przejściowe i ostateczne we wszystkich wydziałach.

ZE ŚWIATA.

× Nowa kolej w Galicji. Hr. Wład. Baworowski prowadzi z rządem austriackim rokowania w sprawie budowy kolei lokalnej z Tarnopola do Zaleszczyk z odnogami do Skąły, Iwania i Tlustego.

× Nieostrożny widz. Świeżo w teatrze t. zw. „des Gobelins” powtórzył się wypadek, jaki niedawno temu zdarzył się w „Operze Komicznej”. Jeden z widzów, niejaki Boquet, przechylivszy się nieostrożnie, spadł z galerji drugiego piętra. Spadając, nikogo wprawdzie nie ranił, sam jednak uległ złamaniu ręki.

× Arcyksiężna przy rulecie. Korespondent *Meraner Zeitung* donosi z Monte Carlo pod d. 20-ym z. m. co następuje: „Od trzech dni salę gry zaszczyca swoją obecnością arcyksiężna-wdowa Stefania wraz z siostrą. Grywa zawzięcie w ruletę i wygrywa niemal z zasady. Wczoraj, gdy siedząc obok arcyksiężnej, przegrałem właśnie 20 fr., spadła jej sztuka monety złotej na ziemię. Gdy podniosłszy, oddawałem ją z ukłonem, arcyksiężna podziękowała mi po francuzku. Odpowiedziałem jej po niemiecku, poczem zapytała mnie w tymże języku, czy austriackim jestem poddanym, co potwierdziłem. Pytała mnie dalej: jak dawno bawię w Monte-Carlo; odparłem, iż mieszkam w Mentonie, a od czasu do czasu tylko bawię się grą. Gdy się w toku dalszej rozmowy przyznała arcyksiężnie do przegranej, radziła mi grać przezornie, za jej przykładem, a za wygraną ręczy. W tej chwili zbliżył się do niej jakiś mężczyzna, który, jak sądzą, był księciem Koburskim, co przerwało rozmowę naszą. Na salach gry nikt się nie domyślał, że bierze w niej udział arcyksiężna. Grywała od 4-ej po południu do 7½ wieczorem, a następnie od 8½ do 11-ej w nocy, zawsze przy jednym i tym samym stole. Stawiała z upodobaniem na *rouge*, na pojedyncze numery i prawie zawsze wygrywała. Dziś grała znowu przy tym samym stole, znowu stała wygrywając.”

× Wydatki Barnuma. Oto, co kosztowało utrzymanie cyrku zmarłego „ojca reklamy”: 40,000 jardów (0,91 metra) płótna, 3,000 jardów dywanu i setki strojów z kosztownych materij corocznie. Corocznie również tysiące jardów złotem przetykanej tkaniny; 2,000 trykotów, setki skór lwich i niedźwiedziej, 700 koców, 8,000 par trzewików. Posiadał 50 nakryć na słońce, z których każde kosztowało 500 dolarów. Wybierając się w podróż używał 500 wielkich pak i kufrów. Corocznie wydawał około 200,000 dolarów na nowe kostiumy i przyrządy.

× Katastrofy kopalniane. O dwóch jednocześnie katastrofach kopalnianych donoszą z Hiszpanji. Pierwszą zdarzyła się w kopalni Mozarron (Murcja), gdzie w dniu 17-ym z. m., około godz. 8-ej wieczorem, w szybie „Impesanda”, skutkiem wybuchu gazu, 20-tu górników śmierć znalazło pod gruzami. Zaledwie po długich usiłowaniach udało się okropnie poranione ciała już bez życia dobyć na powierzchnię. Jeszcze nie przeszło wrażenie po wypadku powyższym, aliści w wiosce sąsiedniej Poderosa w szybie „Santa Rosa”, dnia następnego zginęło 23-ch górników, zaduszonych gazami.

× Tunel podmorski. Brzegi Szwecji mają być wkrótce połączone z brzegami duńskimi tunelem podmorskim. Ciągnąć się on ma pomiędzy miastami Helsinborg w Szwecji i po drugiej stronie Sundu położonego w Danji Elsinore. Długość tunelu będzie wynosiła 4 kilometry, koszt budowy razem z przechodzącą przez tunel drogą żelazną wyniesie 18,000,000 fr.; plany sporządził inżynier Siloquist.

× Długa karjera. W Hurley (Wisconsin) zmarł temiż czasami niejaki Patrycy Brennan w wieku 102 lat. Pozostawił 104 potomków i głosował na 20 prezydentów Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w przeddzień śmierci korzystał z prawa głosowania.

BANKI MYDLANE.

Co jest zazdrość?
To miłość bez szacunku.

Warszawiak na polowaniu.

— Dlaczegoż pan nie strzelasz? — pyta ktoś — zając ucieki panu z pod nogi...

— Na co? — odrzecz smętnie warszawiak — choćbym trafił zająca, moja żona nigdy temu nie uwierzy...

*

Dwie rzeczy znamy doskonale: *nasze przywileje i obowiązki bliźnich.*

*

Spisujący protokół zapytuje rzeźmieszcza

— Coż cię tu sprowadziło?

— Katar, proszę pana dobrodzieja.

— Co ty — kpisz? Jaki katar?

— Tak, panie dobrodzieju. Wszedłem w nocy do zamkniętego sklepu, a że mam katar — kichnąłem. Stróż nocny usłyszał i oto, co mnie tu sprowadziło...

*

Do biura telegraficznego wpada zadyszany jegomość.

— Panie łaskawy — rzecze do telegrafisty, ocierając pot z czoła — przed chwilą podałem tu depeszę do mojej teściowej. Czy mógłbym jeszcze zrobić w niej maleńką poprawkę?

Urzędnik przepatruje depeszę

— Czy to ta? „Żona powiła mi szczęśliwie dziecię”?

— Tak, tak! ta sama! Bądź pan łaskaw przekreślić „dziecię”, a napisać natomiast „dwoje dzieci”. Czy dobrze?

Urzędnik skutecznie poprawkę, poczem z miną człowieka, który wiele widział, dodaje:

— Czy mam jeszcze trochę poczekać z wysłaniem depeszy?...

Podobno zadyszany jegomość zawahał się z odpowiedzią...

— W d. 2-im maja, jako w rocznicę śmierci s. p. Kazimierza Iwańskiego, składa rs. 5 dla najbiedniejszych.

Rodzina.

NEKROLOGJA.

† Za duszę s. p. Piotra Michałowskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, dnia 5 maja, tj. we wtorek, o godz. 8-iej rano, na które pozostała wdowa zaprasza życzliwych. 1664

† Dnia 5 maja, to jest we wtorek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

s. p. **MARJANA TUROWICZA**, obrońcy prokuratorji, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Józefa Oulubieńca (po-karmielickim), na Krak.-Przedm., o godz. 10 rano, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza życzliwych.

† We wtorek, dnia 5 maja r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. **Marji Agnieszki z Krzemińskich**

Spalkowskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie 10-iej rano w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. — 1685

† Dnia 6-go maja, t. j. we środę, o godzinie 10-iej i pół zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża za spójność duszy

s. p. **Eugenji Hlebickiej Józefowicz**, na które w smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. — 1684 —

Z Petersburga.

Birż. wied. robią uwagę, że drożyzna zboża, rosnąca z każdym dniem w Niemczech, stanowi tam dzisiaj główną kwestję dnia, która budzi nawet znacznie więcej interesu, aniżeli opozycja ks. Bismarcka:

„Cena żyta podniosła się do 200 marek za 1,000 kilogr. Jest to cena niebywała od lat 8-iu, a tymczasem wyczerpanie zapasów zeszłorocznego zboża i niezbyt różowe widoki na przyszłość każą spodziewać się jeszcze większej podwyżki. W sferze partji agrarnej rozumieją też dobrze, iż wobec takiego stanu rzeczy agitacja przeciw cłom zbożowym znajduje grunt nader dogodny. Aby odciągnąć jednak uwagę od rzeczywistej przyczyny przynębiającego położenia rynku zbożowego i skierować podejrzenia w inną stronę, partja ta w organach swoich, w *Kreuz Ztg.* na czele, rozpoczęła atak na spekulantów, jakoby oni to właśnie i tylko oni wywoływali drożyznę zboża. Ze spekulacja ze swej strony stara się wzmocnić jeszcze istniejącą tendencję *à la hausse* że nie wstrzymuje się ona przed użyciem takich środków, jak sztuczne zmniejszanie zapasów w Berlinie — jest to zupełna prawda. Te sztuczne środki giełdjarzy berlińskich zwróciły na siebie uwagę ministra handlu, który kontroluje obecnie przez swych agentów działalność giełdy zbożowej. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że spekulacja jest tylko drugorzędnym momentem w ruchu cen zbożowych ku wyższemu i że jest ona możebna tylko w związku z podstawowymi czynnikami obecnej drożyzny, a mianowicie z brakiem zapasów, złym stanem zasiewów i cłami zbożowymi. Związka cła ułatwiają teraz wszelkie manipulacje, dążące do wyższości, ponieważ utrudniają dowozy z zewnątrz i stawiają rynek berliński jeszcze w trudniejszej sytuacji, aniżeli

rynek angielski, holenderski, a nawet belgijski, gdzie możliwym jest dowóz zagraniczny.”

Przytoczywszy ustęp powyższy, *Petersb. wied.* dodają nadto od siebie:

„Na dobitkę traktat celny z Austrią powinienby jeszcze podwyższyć ceny zboża, o ile zresztą projekt traktatu nie zostanie odłożony *ad calendas graecas* wobec spodziewanej gorącej opozycji.”

Z powodu przyjazdu do Rzymu posła rosyjskiego, p. Włangali, *Now. wr.* pisze:

„Oczywiście nie są nam znane instrukcje, które przywiózł poseł rosyjski do Rzymu, mimo to jednak z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić można, że margrabia di-Rudini napotka w p. Włangali dyplomata, gotowego zrobić wszystko, co od niego będzie zależało, aby wzmocnić węzły przyjaźni, łączące Petersburg z Rzymem. Rząd włoski nie usłyszy od niego nic, co by mogło zaszkodzić dobrym stosunkom wzajemnym. Będąc dobrze obeznanym ze wszystkimi ważniejszymi punktami polityki rosyjskiej, p. Włangali posiadać będzie zawsze w zapasie poważne argumenty, aby dowiedzieć, iż interesy Włoch w żadnym razie nie kolidują z interesami Rosji i że na półwyspie Bałkańskim pierwsze z wymienionych mocarstw może tylko zyskać skutkiem zbliżenia się do Rosji, jeżeli w dodatku polepszy jeszcze stosunki swoje do Francji.

„Korespondent *Mosk. wied.* z Konstantynopola miał sposobność rozmawiać z osobistością „wysokiej sfery społecznej” w Bułgarii i na zapytanie czy naród bułgarski może się otrząsnąć z cisanego go jarzma uzurpatorów, otrzymał odpowiedź: „iż przenigdy to nie nastąpi, gdyż naród nie jest do tego zdolny. Radby się uwolnić od swego jarzma, lecz sam nigdy nie powstanie. Bułgaria jest obecnie w rękach oficerów i tylko oni mogą uczynić to, co sami zechcą. Naród nie jest zadowolony i gotów byłby podjąć jaką akcję, lecz wytrącono mu z ręki ster i zmienił się przez to w okręt bez armat. Teroryzm do tyłu go zgłębił, iż zdecydowany jest zaakceptować każdą władzę, byle ta władza zmniejszyła podatki i nie przeszkadzała w stałych zajęciach. Inteligencja jest wogóle „do niczego”. Ja sam, nie będąc wychowanym w zasadach wolności, nie mam tyle odwagi cywilnej, aby podnieść głos przeciw ciemnemu ojczyźnie i oto schylam kark przed obdartusami i agitatorami austriackimi. Dla Rosji nie czuję nadzwyczajnych sympatyj, a jednak muszę przyznać, że gdy wojska ruskie wejdą do Bułgarii, to naród nie tylko nie będzie protestował, lecz przeciwnie, bardzo i bardzo będzie zadowolony, gdyż doświadczenie go pouczyło, że Rosja jest właśnie owym państwem, które może zapewnić porządek, sprawiedliwość i bezpieczeństwo. Bezwarunkowy porządek może tylko Rosja zaprowadzić w Bułgarii. Jeżeli jakie ościennne państwo podbije Bułgarię, naród próbować będzie oswobodzenia, lecz gdy się zjawi Rosja, przyjmie ją okrzykami radości i z otwartymi ramionami. Lud wiele przecierpiał i nie wierzy już swoim. Inteligencji „za nic” nie ma.

„Szczerze i prawdziwie”, dodaje od siebie korespondent, Stambułow zna swoich ludzi, treść jego rządów w tem się skupia, że oficerów ma na zawołanie, dzięki dobrej pensji, jaką otrzymują. Zmniejszenie pensji wojskowemu, poliej i administracji, a przekonanie się nazajutrz, co nastąpi. Ci sami oficerowie zwiążą go i oddadzą w ręce przeciwników”.

Zestawia dalej korespondent, iż w r. 1885 dochody księstwa wynosiły 30 milionów franków w r. b. obliczone są na 80 milionów. Stambułow zdzierza z ludu pół setki milionów, aby opłacić „wierność” oficerów, wojska i administracji.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 3-go maja. (Tel. Ajen. półn.) — Awansowani zostali za odznaczenie w służbie: Kapitan pułku izmailowskiego Jęgo Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz na pułkownika, podporucznik pułku preobrażeńskiego Książę Piotr Aleksandrowicz Oldenburski naporucznika. Zarządzający Gabinetem Jęgo Cesarskiej Mości Petrow został obdarzony orderem św. Włodzimierza II-iej klasy; honorowym opiekunom rady opiekuńczej instytucji Cesarzowej Marji: Martynowowi i Kozłowowi udzielony został order św. Aleksandra Newskiego, pierwszemu z brylantami. Awansowani zostali na radz. tajn.: prof. Mendelejew, gubernatorzy: kazański Poltoracki i czernihowski Anastasjew, pomocnik naczelnika poczt i telegrafów Skalkowski. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych von Plewe i lejba-akuszer Krassowski obdarzeni zostali orderami św. Ale-

ksandra Newskiego, gubernator kostromski Kalaczow św. Włodzimierza II-iej klasy. Gubernatorowie: tobołski Trojnicki, lubelski Tchorzewski i wicegubernator nowogrodzki Morgoli obdarzeni zostali oznakami orderu św. Anny I-iej klasy. Wicegubernatorowie: warszawski Andrejew, radomski Bukszewden i archangielski Zabotkin obdarzeni zostali orderem św. Stanisława pierwszej klasy. Dyrektor konserwatorium petersburskiego, Rubinstein, został obdarowany orderem św. Stanisława I-iej klasy. Zwyczajny akademik Akademii nauk, Kokszaew, obdarzony został oznakami orderu św. Aleksandra Newskiego z ozdobami brylantowymi. Wicedyrektor departamentu górniczego, Skalkowski, został mianowany dyrektorem tegoż departamentu na miejsce Kulibina, mianowanego członkiem rady górniczej i komitetu naukowego górniczego. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, Szebeko, i naczelnik zarządu głównego poczt i telegrafów, Bezak, obdarzeni zostali oznakami orderu św. Aleksandra Newskiego. Gubernator kurski, Wał, otrzymał oznaki orderu św. Włodzimierza II-iej klasy, chersoński, Oliwa, św. Stanisława I-iej klasy, a niżegrodzki, Baranow, złotą tabakierkę, ozdobioną brylantami, z cyfrą Najjaśniejszego Pana. Pełniący obowiązki gubernatora tambowskiego, Rokosowski, został zatwierdzony i awansowany na generał-majora.

Petersburg 3-go maja. (Tel. Aj. półn.) — W godności ochmistrza Pęcherzewski został mianowany ochmistrem Dworu, starszy prezes warszawskiej izby sądowej Aristow został mianowany radcą tajnym, a urzędnik do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze warszawskim Pankow rzeczywistym radcą stanu. Biskup rzymsko-katolicki tyraspolski Zerr zaliczony został do orderu św. Anny pierwszej klasy. Zarządzający komorą warszawską Bławatski został mianowany rzeczywistym radcą stanu. Prezes komisji emerytalnej w Królestwie Polskiem Freileben i naczelnik okręgu celnego kaliskiego Usow obdarzeni zostali oznakami orderu św. Anny I-iej klasy. Pełniący obowiązki oberpolicmajstra miasta Warszawy figel-adjutant pułkownik Kleigels został awansowany na generał-majora. Pomocnik oberpolicmajstra m. Warszawy generał-major Polenow został obdarzony orderem św. Anny I-iej klasy.

Berlin 3-go maja. (Tel. Aj. półn.) — Książę Bismark przyjmował deputację komitetu narodowo-liberalnego z Geestemünde. Mandat poselski przyjął i podziękował gorąco za położone w nim zaufanie.

Paryż 3-go maja. (Tel. Aj. półn.) — Rząd odmówił stanowczo zezwolenia na pochowanie zwłok księcia Hieronima Napoleona na Korsyce.

Berlin 4-go maja. (Tel. pryw. Kur. War.) — Ruble w gotówce [] [] (onegdaj 243.40)
Ruble na dostawę [] [] (onegdaj 244.25)

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 1-go maja. — Pszenica miała usposobienie spokojne i ceny prawie bez zmiany, przy bardzo drobnym obrocie. Płacono za polską tranzyto szklista 122 f. 184 m., jasno-pstrą 125 f. 187 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na maj 185 mar. płacono, na maj-czerwiec 182½ mar. w zaofiarowaniu, 182 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 182½ w zaofiarowaniu, 182 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 179 mar. w zaofiarowaniu, 178 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 170 mar. płacono, na październik-listopad 169 mar. w zaofiarowaniu, 168 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 186 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto było poszukiwane i wyżej płacone. Płacono za ruskie tranzyto 118/19 f. 140 m. za 120 f. tonnę. Terminy: na maj tranzytowe 140 mar. w zaofiarowaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 140 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 165½ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 135 mar. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 142 mar., tranzytowego 140 mar. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Polski bon koński tranzyto 135 mar., cokolwiek spleśniały 132 mar. za tonnę płacono. Rzepik ruski tranzyto letni obsadzony 195 mar. za tonnę targowano. Konieczna nasienna czerwona stara 23½ mar. 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.90 i 4.95 m., miały 5.10 m. za 50 kil 68½ m. w zaofiar., z krótką dostawą 68½ mar. w zaofiarowaniu na kwiecień-maj 68½ mar. w zaofiarowaniu; podlega krótką dostawą 48½ mar. w poszukiwaniu, w poszukiwaniu, 48½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 48½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 48½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja za 100 rs.



Cena kop. 2.

Nabywać można we wszystkich księgarniach i w kantorze „Kurjera warszawskiego”.

Wieliczka w Podziemiach

pierwszy cykl obrazów Piotra Halieza. Salon Krywulfa codziennie od 10-ej r. do 6-ej w. przy oświetleniu sztucznym na czas krótki. 460r

Obraz djoramiczny

przedstawiający „Widok z Tatr” w Salonie Artystycznym, Nowy-Swiat 56, od 10 rano do 7½ wieczorem.

Pracownia Sukien i Okryć

LUDWIKI HUMMEL
Bielńska 4. 515r

APTEKA L. ZIEMIŃSKIEGO

poleca Wina lecznicze rabarbarowe, chinowe, pepsinowe itd. sporządzane na najlepszych winach wprost z Hiszpanji i Francji sprowadzanych. 1647

— **Apłete elektryczne** o prądzie stałym lub przerywanym, używane ze skutkiem w cierpieniach reumatycznych, neuralgjach, oraz w rozróżnionych postaciach osłabienia i rozdrażnienia nerwowego, świeżo urządzone, wydają się pod ścisłym nadzorem lekarzy w zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym, Oboźna 5. (3)

PRZECIW KATAROWI
„OLFACTORIUM NUDILIN”

wyrobu aptekarza M. Żyrmuńskiego, nagrodzonego za swoje preparaty listem pochwalnym na wystawie lekarsko-hygienicznej w Petersburgu w 1889 r., jak również brązowym medalem na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1889 r. Niezawodny środek, zatwierdzony przez departament Lekarski, nie zawierający w sobie żadnych szkodliwych substancji, usuwający katar nawet chroniczny. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po cenie 40 kop. Wyłączna sprzedaż w składach

Ludwik Spiess & Syn

ul. Senatorska nr 464/5, Marszałkowska nr 140. 343r

„CORICIDE”

Amerykański plaster na odciski (niezawodny środek po bicia się takowych), po kop. 35 za pudełko, polecają Trzcinski, Urbanowicz i Ilkóczy, skład materiałów aptecznych, fabryka środków opatrunkowych i laboratorium chemiczno-farmaceutyczne w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście nr. 17, wprost kościoła pokarmelickiego. 531r

PARASOLKI

prześliczne okazy paryżskie, fantazyjne i „En tout cas”—poleca J. Lukrec, Leszno 41. 1656

Dentysta **Ludwik Szwaremacher** przyjmuje od 10—6 po poł. Biednych bezpłatnie od 9—10 rano. Zabia nr 9 róg Bankowego placu. 1609

— Dentysta **Witold Bienkiewicz** Krucza nr 34. Przyjmuje od 10 rano do 6 po poł. 1606

LINDEWIESE!

Zakład kuracyjny djetyczno-naturalny, Schrota w Nider-Lindewiese (Szląsk Austriacki).

Zakład położony w pięknej lesistej okolicy znanej doliny północnego Szląska, na 500 metrów nad poziom morza, od północy osłonięty górami chroniącymi skutecznie od wiatrów z tej strony.

Kuracja zasadza się na djeicie i pobudzaniu transpiracji za pomocą owijania w prześcieradła płócienne zmoczone w zimnej wodzie, następnie w kocy czyli koldry wehniające celem wywołania silnych potów.

Djeta ma na celu gruntowne odświeżenie organizmu, zaś dla podtrzymania sił żywotnych, ordynowane bywa naturalne wino; przytem ciągle przebywanie na świeżym powietrzu oraz troskliwa opieka lekarza zakładu, zbawiennie oddziałują na zdrowie pacjentów.

Podstawa całej kuracji jest jaknajobszerniejsze i radykalne odświeżenie sił żywotnych, przeto nie można jej uważać za kurację specjalną, gdyż leczy cały organizm, doprowadza do prawidłowej funkcji, wynajduje najbardziej ukryte przyczyny chorób, niszczy je i do zupełnego wyzdrowienia prowadzi.

Szczególnie jaknajskuteczniej oddziałują ta kuracja na podagrę, reumatyzm, choroby skórne, (syfilis), tudzież na chroniczne choroby gruczołów, katarę przyrzędów oddechowych i trawienie, jak również na choroby kobiece.

Zupełnie niepomocną jest na choroby następujące: przy rozwoju tuberkul płucnych, na wysychanie mlecznic pacierzowego, w wysokim stopniu chorobach serca, na wszelkie nowotwory i choroby raka.

Kuracja może być kontynuowana przez cały rok z najlepszym skutkiem, koszt zaś są względnie bardzo niskie. Dla uprzyjemniania przepędzanego czasu, w zakładzie urządzone są różne rozrywki.

Pocztą, telegraf oraz stacją kolei w bliskości zakładu. 1681

Dr **Leopold Nemerad**, prowadzący kurację.

— **Sprostowanie.**—W ogłoszeniu zakładu kuracyjnego „Lindewiese” (Szląsk austriacki), zamieszczonym w numerze 121-ym Kurjera w reklamach, zamiast „Kwestja”, powinno być: „Kuracja zasadza się itd.”

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Księgarni nakładowej

S. LEWENTALA

w Warszawie, Nowy-Swiat № 41.

M. Guyan. „Wychowanie i dziedziczność” przełożył J. K. Potocki. Rs. 1 kop. 25, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 60.

Łętowski Julian. „Na Bożym świecie” Nowelle i obrazki. Rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 25.

Dr. Ludwik Natanson. „Hygiena praktyczna”. Rs. 3 kop. 50, z przesyłką na prowincję rs. 4.

Franciszek Kostrzewski. „Pamiętnik” z 35 ilustracjami w tekście. Rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 75.

A. Wallace. „O cudach i nowocześniejszym spirytyzmie” z trzeciego wydania oryginalnego, przełożył J. K. Potocki. Rs. 1 kop. 35, z przesyłką rs. 1 kop. 60.

J. I. Kraszewski. Wybór pism. Oddział VII. Utwory dramatyczne: „Miód kasztelański”, „Ciepła wdówka”, „Kosa i kamień”, „Panie kochanku”, „Radziwiłł w gościnie”. Rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 1 kop. 75.

Kamil Flammarion. „Urania” z 100 oryginalnymi ilustracjami w tekście najznakomitszych francuskich ilustratorów. Przełożył z francuskiego Stanisław Kramsztyk. Rs. 2 kop. 25, z przesyłką rs. 2 kop. 45.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowym. 755r

Osiadłem w **KATOWICACH** (na Górnym Szląsku), jako

Lekarz — specjalista chorób kobiecych i akuszer

i zamieszkałem w domu adwokata Sittka Mühlstrasse, 2

Godziny przyjęć: 10½—12 przed południem, 3—5 po południu.

Dr. Med. Edward Preiss,

poprzednio na klinice chor. kobiec. Docent Uniwers. Dr. Ernesta Fraenkel’a w Wrocławiu; na Król. klinice chor. kobiec. Dreźnie.

OGŁOSZENIE.

29 Kwietnia (11 Maja) bieżącego roku, o godzinie 12-ej w południe, w obozie na Powązkach odbędzie się **licytacja** na dostawę od 1 (13) Maja do 1 (13) Września b. r.,

dla 10 bataljonu saperów pociągowym koniom furazju: siana w ilości mniej więcej pudów 1200 i owsa pudów 600.

Osoby życzące się podjąć tej dostawy, zechcą się w wyżej oznaczonym czasie zgłosić do Kancelarii z kaucją rs. 150. 796r

Wielki medal srebrny

FARBY
LAKIERY
POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz.
W. KARPINSKI & W. LEPPERT
w Warszawie Plac Bankowy.
Cenniki franco i gratis.

MYDŁO
CONGO
35 Kop. KAWAŁEK
PERFUMY
CONGO
RUBLA FLAKON
GUSTAWA STUERMER
w WARSZAWIE.

!Bez najmniejszego uszkodzenia każdy może teraz!

Sam się golić Nowo-wynalezioną
Brzytwą bezpieczną

„STAR”

użycie jakowej bardzo ułatwia golenie się, a pod względem higienicznym stanowi odkrycie niemałego znaczenia, każdy bowiem tą brzytwą z łatwością ogolić się może. Brzytwa „Star” wyrobiona jest z najczystszej białej stali, szlifowanej i magnetyzowanej nowym patentowanym sposobem.

Magnetyzm łatwo dostrzec się dający, przybliżywszy do brzytwy pióro stalowe, łagodzi drażliwość skóry i muskułów twarzy, polepszając przytem ostrze brzytwy przez częste używanie onej, nie tak jak w zwyczajnych brzytwach, które muszą być nieraz ostrzone przez uzdolnionych szlifierów. Za każdym użyciem brzytwy „Star”, staje się ona ostrzejszą i łagodniej działa na skórę.

Do każdej brzytwy załączony jest sposób używania onej.

Brzytwa ta świeżo otrzymaną została z Ameryki.

Konstanty Malm.

Skład wyrobów gumowych i nowości w St.-Petersburgu.

Bolszaja Morskaja, 34.

Cena z przesyłką rs. 5.

Na żądanie wysyłają się cenniki wszelkich nowości. 808r

PP. FABRYKANTÓW,

którzyby sobie życzyli swoje wyroby zbywać w Petersburgu, uprasza się o przesłanie adresów: na Nowy-Swiat № 36, m. 8, w Warszawie. 595

Dla Rękawiczników!

Świeży transport dużych, 4 parowych szer. pięknie farbowanych, nadszedł do składu J. Lukrec, Leszno 41. 606

DO SKŁADU 3r

Stanisława Baumann

przy ulicy Elektoralnej № 7,
naprzeciw Banku,

nadchodzą cennie wielkie transporty

Cementu Portland

z fabryk niemieckich i krajowych:

Cegły i Gliny ogniotrwałej,

Węgla kowalskich angielskich,

Tektury smołowej,

Stali Resorowej Angielskiej.

Letnie Mieszkania

i stałe,

w dużym murowanym, piętrowym, suchym domu, z ogromnymi werandami, z których widok na Wilanów, Czerniaków itp. okolice, obok parku Cesarskiego i Bogucina, w **Józefinie**, gdzie przystanek tramwajowy za belwederską rogatką, w środku pięknego ogrodu jedenaście jest różnych lokali na sezon letni lub rocznie na jakie przemysłowe zakłady niedrogo do wynajęcia lub na dłuższy czas do wdzierżawienia, jest tam łazienka, przysien, gondolka dla przyjemności na bieżącej wodzie, duża murowana lodownia, napelniona lodem, do sprzedania, jak piękne wszystkie frukta, jarzyny, 50 okien inspektów z nowaljkami i pieczarki, osobna pralnia, piec do ciasta i magiel, w oddzielnych budynkach. — Wiadomość u ogrodnika lub Hoża 4, u rzadcy. 544

LEKCJE TAŃCÓW

udziela u siebie i w domach prywatnych
Elektoralna № 53. W. PUCHAŁSKI

ŁADNY APARTAMENT,

przy Alei Ujazdowskiej № 7, róg Alei Róż, złożony z 11 pokoi na I piętrze; wanna, wateklozet, gaz, stajnia, wozownia i mieszkanie dla stałego; w razie potrzeby 3 pokoje na II piętrze z komunikacją.—Wiadomość na miejscu. 604

FOLWARK

bez służebności, z inwentarzem żywym i martwym, obsiany i z zapasami zboża i słomy, wólk 6³/₄, ziemi bardzo dobrej, do sprzedania. Ulica Widok № 22, mieszkania 22, od godziny 4—7-ej. 591

Zakład Artystyczny Rzeźbiarski i Kamieniarski, z pierwszą w kraju polerownią granitów ANDRZEJA PRUSZYŃSKIEGO,

Wolska 14, dom własny.

Najpiękniejsze i wiecznej trwałości pomniki z Granitu, Syenitu i Labradora, w cenie od rs. 120 i wyżej.

Znaczny zapas Pomników z marmurów: włoskich i tyrolskich, od rs. 70 i wyżej.

Buduje groby tak w Warszawie jak i na prowincji.—Na cmentarzu Warszawskim daje pomniki na raty miesięczne.

Fotografie wypalane na porcelanie do pomników. 629R

Magazyn istnieje od roku 1886.

GŁÓWNY SKŁAD PŁÓTNA JAROSŁAWSKIEGO

FIRMA

MACAZYN MOSKIEWSKI,

ULICA BIELAŃSKA № 7, HOTEL KRAKOWSKI,

poleca **Płótna** na koszule, poszewki i prześcieradła, różnej szerokości; **Obrusy**, **Serwety** i **Garnitury** białe i kolorowe, na 6, 12, 18 i 24 osób; **Ręczniki** płóciennie kąpielowe i kuchenne; **Chustki** płóciennie, batystowe, jedwabne, białe i ze szlakami kolorowymi; **Madapolam**, **Szyrtyng**, **Kreas**, **Półpłótna**, **Kanifas**, **Demicotton**, **Pika**, **Wiktorja**, **Nansuk** na negligé damskie; **Dreluchy** na materace i rolety różnej szerokości.—**Koldry** bajowe, atlasowe, wełniane i kaszmirowe, **Kaftaniki**, **Kalesony** wełniane, bawełniane, fil d'écosse i czysto wełniane, **systemu D-ra Jaegera**.

BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ

z szyrtyngu, madapolamu, batystu i płótna, najnowszych fasów.—Zamówienia na bieliznę wszelkiego rodzaju Magazyn przyjmuje i wykonywa jak najdokładniej w krótkim czasie.

PONCZOCHY damskie i dziecięce bawełniane i fil d'écosse, czarne i w innych kolorach, z gwarancją za trwałość farb.

efiry na suknie letnie; **Tryko** płóciennie na letnie ubrania męskie; **Czartowska skóra Kolonienka**, **Ro-góška** i **Parusina** na kitle dla pp. Wojskowych.

Firanki białe i crème odpasowane i na arszyny, z powodu zwinięcia tego artykułu, sprzedaje **niżej cen fabrycznych**. 813R

PS. Niniejszem mam honor zawiadomić Szan. Publiczność, że firma nasza nie ma nic wspólnego z podobnie mianującymi się firmami i ręczy tylko za towar kupiony wyłącznie na Bieleńskiej № 7, w **MAGAZYNIE MOSKIEWSKIM**.

MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), poleca Szanownej Publiczności wielki wybór

Ubiórów męskich oraz materiałów zagranicznych i krajowych na obstalunek, na sezon letni, po cenach niskich stałych. 802R

W dobrach Willanowo

Jaśnie Wielmożnej 605

Erabiny Augustowej Potockiej,

są do wypuszczenia trzy pachty na garnce, od 1 Lipca b. r., każdy około 70 krów.—Odległość od Warszawy szosą 4 i 6 wiorst.—Wiadomość na miejscu w Zarządzie dóbr.

9. Orla 9.**Bryczka na resorach,**

gruntownej roboty, używana, tanio, pozostawiona do sprzedania w fabryce powozów W-go Geyer, Orla 9. 620

Nowość

Za zezwoleniem Urzędu Lekarskiego miasta Warszawy.

„Protektor”

oczyszcza atmosferę i usuwa mole, muchy i wszelkie mikroby, zapobiega tworzeniu się grzybków i pleśni.

Dostać można we wszystkich składach aptecznych, zamówienia u G. Tran, Muranowska 16. 580

MEBLE.

Garnitur orzechowy massiw, kryty utrechtem, używany lecz w zupełnie dobrym stanie, otomana kryta bourettau i szlafban dębowy, nowe do sprzedania za cenę niską. Foksal № 10. 768R

Dom Handlowy**TSIŃ-ŁUN**

Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kijachyńskich

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 67,

otrzymał z Chin na letnie ubrania i kitle:

Cze-su-cze męską 12 wersz. szerokości, wagi od 4¹/₂ do 5¹/₂ $\frac{1}{2}$ po 42 rs. sztuka.

Cze-su-cze damską, 11 wersz. szerokości, wagi od 2 do 2³/₄ $\frac{1}{2}$ po 30 rs. sztuka,

każda sztuka zawiera 26 arszynów.

Fanze białą, 12 wersz. szerokości, wagi od 1¹/₂ do 2¹/₂ $\frac{1}{2}$ po 26 rs. sztuka, każda

każda sztuka zawiera 24 arszynów.

Wysyłkę na prowincję, nie mniej jednak jak 1-a sztukę, za zaliczeniem pocztowem, Dom przyjmuje na swój rachunek. 758R

PROSZEK ROGÉ

z cytrynowo-kwaśnej magnezji

uznany przez Paryżką Akademię lekarską

POUDRE DE ROGÉ.

Używa się po zmieszaniu flakonu proszku z półbutelką wody.

Proszek przechowuje się i przewozi z łatwością.

Oryginalny Proszek Rogé sprzedaje się we flakonach, owiniętych w papier koloru oranżowego i ma podpis wynalazcy, oraz znajdującą się obok pieczęć:

Fabrykacja i hurtowa sprzedaż w Paryżu, przy ulicy Jacob 19. 596r

**Pianina mechaniczne**

ulepszonej konstrukcji. Wyborne i trwałe instrumenta do gry zwyczajnej, lub za pomocą korb, z bogatym repertuarem oper, tańców i t. p., poleca **Centralny Skład 792r**

Fortepianów i Organów

WARSZAWA, **Herman & Grossman** Mazowiecka 16. St. PETERSBURG, W. Morska 33.

Nauka i wychowanie.

Adres biura rekomendacji nauczycieli, nauczycielek i bon Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu. 12258

Adres pierwszorzędnej biura nauczycielskiego Zaleski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 164r

Dyplomowana rękodzielnia kobieca Świniarskiej, Marszałkowska 123. Gorsciarstwo, krawiecczyzna, krawaty, stroje, koronki, hafty, roboty deskowe, włóczkowe, terakota. Rękawicznictwo. 11038

Egzamina ułatwia lekcjami kandydat matematyki uniwersytetu petersburskiego. Smolna 25, mieszkania 20. 12222

Nauczycielka w 30-tu lekcjach wyuczy pięknego pisanja, ortografii, rachunków. Ul. Chmielna 45, m. 11, drugie piętro. 12589

Nauczyciel gimnazjum udziela lekcji języka rosyjskiego, literatury i historii Rosyj, przygotowuje do egzaminów. Oferty: poste-restante „Nauczyciel.” 12407

2 rs. miesięcznie, udzielam początków, co najmniej godzinę. Oferty dla J. M. przyjmuję. 11757

poszukuje się jednej lub dwóch panienek do wspólnej edukacji w zakresie klasy IV-tej. Porozumienie konieczne przed wakacjami. Kruca № 14, mieszkania 9, od 4-ej do 6-ej codziennie. 12187

Zakład Froebowski Marji Keller. Senator-ska № 11, dawny dom Roezlera. 12464

Zakład naukowy prywatny męzki dwuklasowy przygotowuje uczniów do szkół rządowych. Ul. Elekoralna 17. Przełożona Pigłowski. 11970

Doniesienia osobiste.

Jestem kawaler, lat 27, polak, mam stałą posadę z pensją roczną 2200 rs., życzębym związać stosunek w celu matrymonialnym z panią, polką, lat 18—24, wykształconą, mądrą, ładnego charakteru, przystojną, szatańską. Oferty listowne proszę nadsyłać: Kijów, poste-restante „Juljusz.” O wysłaniu oferty proszę zawiadomić w Kurjerze. 1263r

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Poszukiwany z zarobkiem 1500 rs., znający gruntownie język niemiecki, polski i francuski. Maższakowska 106, m. 10, „Polonia.” 12399

Gospodyni dobrze znająca się na gospodarstwie wiejskiem poszukuje miejsca. Wiadomość: Aleja Jerozolimska 58, sklep tapicerski. 12612

Młoda osoba, znająca się dobrze na kuchni, praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca gospodyni w Warszawie lub na wyjazd, z dobrymi świadectwami. Adres: Nowogrodzka № 19, mieszk. 7. 12479

Szwaczka poszukuje zajęcia na wsi. Hoża № 9, u stróża. 12387

Za pokój podejmę się prowadzenia meldunków. Oferty składać proszę do Kurjera Warsz. lit. F. R. 25. 12441

b) Zaofiarowane.

Do fabryki piór strusich, Żelazna Brama № 3, potrzebny zaraz chłopiec 15-letni. Pierwszeństwo, który pracował u farbiarza. 1280r

Maszynistki do bielizny potrzebne zaraz. Rycka № 4, do rzadcy. 1247r

Potrzebne są panny kompletnie zdane do staniików i do maszyny. Leszno 18, mieszkania 61. 12343

Potrzebne są uzdolnione staniczarki i podręczne za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość: Leszno 7, mieszk. 8. 12023

potrzebny jest uczeń do składu materiałów aptecznych za opłatą. Tłomackie 13. 1285r

potrzebne spódniczarki, upinaczka i podręczne do pracowni, Mazowiecka № 2. 12232

Panny staniczarki i spódniczarki potrzebne zaraz. Jasna № 5, m. 6. Robota stała. 12519

poszukuje się ucznia do magazynu blawatnego M. Więkowskiego, Czysa 4. 12498

praktykant handlowy potrzebny do spedycji przy zakładzie przemysłowym; wykształcenie 4-klasowe, chęć do pracy oraz dobre referencje wymagane. Curriculum vitae składać w kantorze Kurjera sub „Praktykant handlowy.” 12195

potrzebne są zaraz uczennice do fabryki gorsetów Konstancji Wiśniewskiej, Miodowa № 8, w domu Mrozowskich. 12304

potrzebne panny do kwiatów. Ciepła 9, Jar-muliska. 12538

potrzebne panny podręczne do krawiecczyzny zaraz. Ogrodowa 52, m. 30. 12540

potrzeba panien podręcznych zaraz. Świętokrzyska 8, m. 7. 12610

potrzebne panny podręczne do krawiecczyzny. Elekoralna 49, m. 17. 12904

Potrzebny uczeń do nauki krawieckiej. Gracjana 10, wiadomość u krawca. 12338

Potrzebny uczeń do handlu Nodzeńskiej. Złota 45. 12382

Staniczarki zdolne potrzebne na stałe do smagazynu ubiorów dziecięcych, ulica Czyżowska 8. 11920

Upinaczka, staniczarki, uczennice potrzebne Uzaraz. Przejazd 9, m. 15. 12609

Kupno i sprzedaż.

Antykwaryusz B. Bołcewicz, Saski Plac 5 Akupuje: obrazy, minjatury, porcelanę, figurki, zegary, brzozy, zbroje, meble, pasy polskie materje srebrem przerabiane, tabakierki emalowane, biżuterje, srebra oraz wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. 5157

Adres malarni i najtańszego w Warszawie Askladu porcelany St. Mioduszeńskiego, ul. szpitalna 10. 3r

Zabytek, biurko z herbami i starożytne sprzęty wyprzedają. Zielna 20, m. 28, od 1 do 4-ej. 12234

Angielski welocyped Rower „Swift”, na galakach, sprzedam za rs. 120. Leszno 27, mieszkania 16. 12512

Adres. Z powodu zupełnego zwinienia magazynu tania sprzedaż mebli, garnitury czarne, orzechowe, kredensy, stoły, krzesła, szafy, łóżka, otomany, umywalnie i inne. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, prawa oficyna. 12461

Adres. Meble z powodu wyjazdu tania. Garnitur czarny, umeblowanie jadalni dębowe, łóżka, szafa, otomana, maszyna do szycia. Kruca 21, m. 50, nad cyrkulem. 12462

Pluszce w skrzynkach 3 lok. tania do sprzedania tudzież stoły i krzesła żelazne i t. p. Mostowa 9, mieszk. 6. 12446

Bilardy 4 z bilami i kijami, jedna werenda, krzesła ogrodowe i stoły są do sprzedania. Wiadomość w kantorze hotelu Drezdeńskiego. 12455

Codziennie dostawa świeżego mleka, a co wtorek i piątek świeżego masła śmietankowego (40 kop. funt) z majątku Opypy (z pod Grodziska). Skład Leopoldyna 35, m. 10, róg Alei Jerozolimskiej. Dostarczać można do mieszkań. 12514

Do sprzedania kłacz gniada rasy „ardenkiej”, 4-letnia, nieużywana. Widzieć można: ul. Prosta 28, u właściciela. 12550

Do sprzedania wózek dla chorej osoby, lodownia pokojowa tania. Piwna 37, mieszkania 3. 12451

Fortepian, pianino krzyżowe wynajmuje, sprzedaje ratami najprzystępniejszymi. Jerozolimska 84, Strzelecki. 10023

Fortepian tania do sprzedania. Wilcza 18, m. 36, od 10 do 3-ej. 12193

Fortepian w cenie 240 rs. na dogodnych warunkach. Hoża 20, m. 4. 12439

Gazę jedwabną najpiękniejszej fabryki w świecie „Dufour et Co” sprzedają z rabatem 30%. Rembierz i Jankowski, Marszałkowska 111. 1238r

Jest do sprzedania ładna szafa z lustrem i garnitur mebli. Wiadomość u stróża, Marszałkowska 90. 12614

Jest do sprzedania pies duży Neufundland, czarnej maści i ładne szczeniaki. Wiadomość w restauracji u szwajcara, ulica Bielarska 5. 12505

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Swiat 34. 600

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych keniaków. Ul. Marszałkowska 125, Sikorski. 10300

Koni para półkrwi, pięcioletnie, rosłe. Nowogrodzka 17, furman Mikołaj wskazuje. 12206

Kareta podwójna, w dobrym stanie, 300 rs.—Aleja Ujazdowska 18, Trautetter, od 2-ej do 3-ej. 12337

Kartofle wyborowe do sprzedania na wagon. Kruca 29, m. 21. 12603

Kredensy, stoły i krzesła u stolarza, Twarda 13. 12602

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredensy, stół, krzesła, biuro, szeslongi, franki. Marszałkowska 103, od ulicy Chmielnej 37, m. 30. 12577

Meble, garnitury, otomany, sofy, szeslongi, miszafy, łóżka, biurka, komody i inne po nieprzekonywaniu niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6. 12532

Masła litewskiego prawdziwego, znanego ze swej dobroci, nadszedł świeży transport i sprzedaje się najmniej 3 funty po 21, 23 i 25 kop. funt, a także doskonale topione czyste masło po 20 kop. funt. Codziennie od 9-ej zrana do 2-ej, ul. Złota 8, pierwsza sieni w podwórzu, z bramy na lewo, parter. 1220r

Meble z pięciu pokoiów pozostawiono tania do sprzedania. Kruca 21, nad cyrkulem, 9610

Meble rozmaite po zwinionym magazynie bar-dzo tania. Jerozolimska 78, m. 10. 12601

Meble za bezcen! Urządzenie do sypialni, jadalni oraz salonu, garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, otomany, szeslongi. Przyjmuję obstarunki tapicerskie i stolarskie. Marszałkowska 104, m. 25. 12605

Meble po zwinionym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 12600

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, gabinetowe, szafy, łóżka, umywalnie, urządzenia jadalni dębowe, biblioteki, otomany, szafki lustrzane i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 11783

Mopsy do sprzedania. Piękna 42, mieszkania 87. 12444

Maszyna Singera nożna za bezcen do sprzedania. Orla 11, m. 40. 12468

Meble, kozeta, 6 krzesel, franki. Nowy-Swiat 42, mieszk. 2. 12471

Pianina najnowszych systemów, czteroletnia gwarancja, tania do sprzedania. Fabryka J. Koiszwitz, Krakowskie-Przedmieście 38. 12275

Potrzebne są krzesła ogrodowe 30 do 50 sztuk, białe. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod lit. L. W. 12504

Stoły, krzesła, półki oraz przeróżne sprzęty kuchenne są tania do sprzedania. Złota 44, mieszk. 2. 12415

Wolant bardzo mało używany do sprzedania. Oboźna 7, mieszkania 28. 12292

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różne meble. Wiadomość: Komitetowa 3, mieszkania 3. Obejrzeć można codziennie od 3-ej do 7-ej do południa. 12043

2-95 Materace z wełny drzewnej szeszczynskiej preparowanej, z trzech poduszek płócienych, 3,75 drelchowy. Wyłączna sprzedaż u J. Chelstowskiego, Czysa 4, w składzie pościeli. 1134r

Interesa handl. i mająt.

A) Folwarczek 120 morgów, pod Warszawą, z ładną rezydencją, odpowiednią na letnie mieszkania, sprzedam niedrogo, zamienię na dzierżawę folwarku niedaleko Warszawy. Oferty: Kurjer „Korzystne”. 12587

Apteka centralna na prowincji, z obrotem rs. 2,000, zaraz do sprzedania. Wiadomość w Kurjerze. 12494

Cukiernia 30 lat w większym prowincjonalnym mieście Galicji zachodniej istniejąca, pięknie urządzona, jest z powodu słabości właściciela zaraz do nabycia. Potrzebny kapitał 3-4 tysięcy. Bliższą wiadomość udziela pp. Schellenberg i Schiller, Kraków. 1254r

Dom do sprzedania niedrogo w zdrowej i dogodnej pozycji w Nowo-Mińsku. Karczewska 134/69. 11918

Dystrybucja do sprzedania zaraz, egzystująca lat 50. Wiadomość: Tamka 19, mieszkania 28. 12311

Dom murowany w pośród angielskiego ogrodu, złożony z sześciu pokoiów, dwóch wejść i kuchni wraz z ogrodem owocowym i warzywnym, ogólnej przestrzeni morgów 9, jest do wydzierżawienia na lat trzy, w razie żądania może być dodana stajnia i wozownia. Sześć mil od Warszawy szosą przy mieście Grójcu, w majątku Kącin. Wiadomość na miejscu, przez Grójce, u p. Ługowskiego. 11998

Dwa wozy weglarskie z koniami i uprzężą do sprzedania. Tamże skład węgla do odstąpienia. Chmielna 106. 11926

Interes egzystujący od lat 40, dający 60 procent, potrzebuje wspólnika z 3,000 rs. Wiadomość: Tomackie 13, w kantorze drukarni. 12245

Jest do sprzedania sklep wiktuałów z powodu braku funduszu, przy nowobudującym się kościele, przy ulicy Nowolipki 46. 12425

Jest do sprzedania kawiarnia z powodu słabości właściciela. Furmiska 12. 12459

Jest do sprzedania handel kolonialno-dystrybucyjny w dobrym punkcie. Wiadomość: Mariensztadt 21, m. 18, II-e piętro. 12456

Młyn parowy i place na fabryki do wydzierżawienia koło Tuszczu. Zorawia 3, mieszkania 18. 12335

Ogród owocowy sto kilkadziesiąt drzew tania do wydzierżawienia zaraz. Zakroczymska 15, u rzadcy. 1283r

Obywatel ziemski pragnie w majątku swoim, położonym w okolicy zamożnej, postawić gorzelnię, ofiarując w tym celu cegły, drzewo i odpowiednią ilość kartofli. Do przedsiębiorstwa tego poszukuje wspólnika, któryby przy pomocy zadeklarowanych środków zajął się postawieniem gorzelni. Wiadomość w administracji Kurjera. 1276r

Otwock. Sprzedaje place z lasem, przy stacji, nad Świdrem. Karmelicka 1-2, godziny 4-6-ej. 10510

Placu potrzeba 3,000 łokci □, cena rs. 1, bez pośrednictwa. Oferty: Kurjer Warszawski „Plac”. 12211

Place i dom do sprzedania przy ulicy Rozbrat i Fabrycznej. Wiadomość: Rozbrat 18. 12403

Piekarnia w dużej osadzie fabrycznej jest do wydzierżawienia od św. Jana r. b. Adres: W. Kładzik, Czechy p. Garwolin, gub. siedlecka. 1262r

Potrzebne do interesu od 2,000 do 3,000 rs. Oferty pod lit. X. N. kantor Kurjera. 12242

Rubli 5,000 do ulokowania na dom murowany w Warszawie. Grzybowska 41, mieszkania 12. 11207

Sklep kolonialny, od 30 lat egzystujący w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty: Kurjer Warsz. „Wyjazd”. 12196

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, dobrze procentujący, do sprzedania. Wiadomość: Bracka 2, w kawiarni. 12286

Sklep niciarzki jest do odstąpienia. Wiadomość: Marszałkowska 95, w sklepie „Antonina”. 12254

Strzelnica do wynajęcia w ogrodzie przy restauracji. Marszałkowska 58. 12497

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość w sklepie farbiarskim, Bednarska 28. 12607

Willi za rogatką, Belwederską, z zabudowaniami gospodarskimi, ogrodem, placem, do sprzedania. Wiadomość u zegarmistrza Grabau, Nowy-Swiat 69. 12261

Za przystępną cenę do sprzedania sklep wiktuałów, gospodarz wybiera produktami komornymi do 15 rs. miesięcznie. Ulica Nowowiejska 11. 12442

Lokale.

Apartment 9 pokoi umeblowanych, łazienka, weranda, ogrodem, od 1 maja do 1 września. Piękna 3. 12077

A) W. Zaborski, kantor przewozowy Krakowskie-Przedmieście 60, skutecznie przeprowadzi, opakowania, przewóz mebli i towarów, po cenach umiarkowanych. 11830

A) Trzy pokoje z balkonem, frontowe, przedpokój, kuchnia, zlew i woda, dwa wejścia, piwnica, góra wspólna, 2-ie piętro, do wynajęcia od św. Jana. Krakowskie-Przedm. 40, stróż wskazuje. 1239r

Bednarska 24. Dwa lub trzy pokoje z alkohwą, wygodami od 1 lipca. 12219

Do wynajęcia od 1 lipca od frontu na 1-m piętrze 5 pokoi z balkonem, przedpokój, pasaż, kuchnia, wygódka, spiżarnia, suche i ciepłe; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, w oficyntie, zlewami, wodociągami, w bliskości placu św. Aleksandra i Alei Ujazdowskiej. Ulica Hoża 5. 11566

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. w domu 19 przy ulicy Miodowej: 1) sklep z pokojem przy sklepie, z oddzielnym wchodem i 2) sklep z oknem i wystawą. 10769

Do wynajęcia od 1 lipca przy ulicy Chmielnej 8, od Nowego-Swiata, na 1-m piętrze siedem pokoi, balkon, przedpokój, kuchnia i 2 piwnice, wodociąg, zlew i wateklozet. 12374

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. siedem pokoi, przedpokój i kuchnia, na 1-m piętrze od frontu, balkon i okna na ogród Saski, wanna, wodociąg, zlew i wateklozet. Wiadomość: Żelazna-Brama 2. 12059

Letnie mieszkania do wynajęcia w Rudzie Guzowskiej, pod lasem, w bliskości kolei, po 2, 3 i 4 pokoje z kuchnią. Wiadomość przy ulicy Brackiej 12, m. 33. 11909

Letnie mieszkanie, z dwóch pokoi, kuchni i przedpokoju, z meblami, w Włodkach gub. Siedlecka, od stacji Sokółów Siedl. Małk. dr. ż. wiorst 9, z ogrodem i kapielem do wynajęcia za rs. 25 miesięcznie. Wiadomość: Józef Suchorzewski, Włodki—przez Sokółów—gub. Siedlecka. 12083

Letnie mieszkania w ogrodzie są do wynajęcia na placu Mokotowskim 110. Wiadomość u właściciela. 11954

Letnie mieszkania, pół wiorsty od Tuszczu. Zorawia 3, m. 18. 12334

Letnie mieszkania w Pruszkowie, w willi za kratami żelaznymi. 11978

Letnie mieszkania w Borowiczach: źródła, łożyska, las sosnowy, kąpiel, prysznic. Szczegóły i widoki w sklepie tabacznym, plac Teatralny 12, b. pałac Blanka. 12085

Mieszkanie wygodne, złożone z 4-ch dużych pokoi, przedpokoju i kuchni, jest bardzo tania do odstąpienia od 15 maja. Złota 44, mieszkania 2. 12416

Od 8-go maja dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, suche, widne, z wodociągiem, na 2-m piętrze. Niecała 12, stróż. 12201

Poszukuje się lokalu złożonego z 5-u pokoi, nie wyżej jak na 2-m piętrze, cena nie wyższa jak rs. 700—a to w okolicach Krakowskiego-Przedmieścia. Oferty w kantorze drukarni, Krakowskie-Przedmieście 66. 1261r

Pokój osobny do wynajęcia, całodzienne utrzymanie, fortepian. Świętokrzyska 19, mieszkania 19. 12381

Pokój przy familji z usługą, dla osoby przyzwyczajonej. Cena bardzo przystępna. Sosnowa 9-23. 12608

Pokój ładny zaraz do wynajęcia, 7 rs. m. 1-e piętro. Bednarska 8. 12298

Pokój do odnajęcia zaraz, osobne wejście. Daniłowiczowska 6, m. 17. 12433

Różne lokale fabryczne w każdym czasie do wynajęcia. Leszno 64. 12025

Umeblowany pokój lub nie, usługa, może być z życiem. Marszałkowska 149, mieszkania 11. 12508

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie bez meldowania, słabosć, umieszczenie dziecka od 15 rs. Radzi w zakresie swej specjalności. Złota 16, m. 4. 12445

Bukiety Makarta, wieńce metalowe, skład hurtowy i detaliczny T. Kozłowski, Wierzbowa 8, wprost Niecałej, gmach teatru (dawniej Senatorska i Bracka). Uprasza się zwrócić uwagę na adres: Wierzbowa 8, bo filji żadnej magazyn nie posiada. 12552

Exsiccator niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć. Broszurka bezpłatnie. Ritter—Warszawa. 1133r

Kapelusze słomkowe, ażurowe od rubla poleca Marceli Wilden, Marszałkowska 141. 12446

Kapelusze słomkowe rozmaitego gatunku bardzo tania poleca Wilden, Zielna 36. 12446

Kapelusze słomkowe fabryki Marceliego Wildena poleca „Tani sklep”, Wierzbowa 8. 12446

Łubiny: żółty, niebieski, po zniożonych cenach. L. Mierosławski et Comp. Warszawa, Elektoralna 5. Konieczna biała, czerwona, gorczyca, seradella, wyka i t. d. guano 140/100, dery sezonowe. 1255r

Mamki wiejskie, zdrowe, z młodym pokarmem w kantorze. Zgoda 6. 12450

Najtaniej franki od kop. 12. Fabryczny skład dywanów, Kotzebue 2. 10153

Najtaniej dywany od 75 kop. Fabryczny skład dywanów, Kotzebue 2. 10153

Najtaniej portjery od rs. 5. Fabryczny skład dywanów, Kotzebue 2. 10153

Najtaniej chodniki od kop. 12. Fabryczny skład dywanów, Kotzebue 2. 10153

Najtaniej brokatela od rs. 1 k. 20. Skład fabryczny, Kotzebue 2. 10153

Obiady prywatne na świeżem masle wydają się codziennie od 12-3. Elektoralna 8, mieszkania 7. 12559

Pracownia krawatów „Louise”, Orla 10, wyniwa z trzech tygodniach wszelkich fasonów krawatów, oraz przyjmuje robotę z danego materiału. 1279r

Proszek Kajenny na wyniszczenie robactwa domowego. Proszek i trocizki na niole. Proszek perski (Dalmacki) hurtowo i detalicznie poleca magazyn wszelkich artykułów niezbędnych w gospodarstwie T. Kozłowski, Wierzbowa 8, wprost Niecałej (gmach teatru, dawniej Senatorska i Bracka). Uprasza się zwrócić uwagę na adres, gdyż filji nie posiada. 12554

Panna pracująca w najpiękniejszym magazynie, przyjmuje kapelusze damskie do ubierania, podług najświeższych fasonów. „Helena”. Marszałkowska 119, (stróż wskazuje). 12284

Pszadka sposobność nanczenia się farbowania i fryzowania strusich piór, na wszystkie odcięcia, podług paryskiej metody. Wiadomość: ulica Marszałkowska 147, 3-e piętro, mieszkania 30. 12423

Szukam kredytu u dobrego krawca na ubranie. Gwarancja. Oferty: Kurjer lit. Q. 12396

Tanio, gustownie, kapelusze, kapotki ubieram, przerabiam. Fasony najświeższe. Potrzebna uczennica. Mokotowska 49, mieszkania 21. 12465

Wyroby rękawicnicze L. Kunickiego sprzedają się w magazynie T. Kozłowski, Wierzbowa 8, gmach teatru wprost Niecałej. 12551

Wynajmę kapeluszy żałobnych. Nowy-Swiat 38, m. 2. 11748

Wyszywanki stopniowane Roszkowskiej do nabycia w główniejszych księgarniach, składach zabawek. 1233r

Zawiadomiam sz. publiczność, że kupiłam pralnie Teresy, Marszałkowska 134, a będąc fachową, potrafię zasłużyć na zaufanie publiczności robotą dobrą i akuracną, oraz zawiadamiam, że za bieleżnię przyjętą przez moją poprzedniczkę nie odpowiadam. — Teresa. 12460

Zgubioną w ogrodzie Saskim srebrną papierošnicę, znalazca raczy odnieść. Chmielna 64, mieszkania 8, za wynagrodzeniem. 12613

3,000 monogramów, komplet herbów polskich do papieru i kopert, jedyny skład w Warszawie T. Kozłowski, Wierzbowa 8, wprost Niecałej, (gmach teatru, dawniej Senatorska i Bracka). Uprasza się zwrócić uwagę na adres, gdyż filji nie posiada. 12553